

**Nowy sekretarz już
pracuje w UM Rydułtowy,
a „stary” dochodzi swoich
praw w sądzie pracy**



Na zdjęciu
Krzysztof Kisiel,
nowy sekretarz
UM Rydułtowy

STRONA 4

WTOREK, 19 LIPCA 2022 r.

cena 3,80 zł (5% VAT)

nowiny

WODZISŁAWSKIE

Rok XXIII

Nr indeksu 323942 | ISSN 1508 – 8820 | www.nowiny.pl | nw@nowiny.pl | Nr 29 (1130)

ZAPADŁ WYROK

W SPRAWIE UTRATY 2,6 MLN ZŁ PRZEZ SM ORŁOWIEC

Skazany prezes szykuje odwołanie

Po sześciu latach od rozpoczęcia śledztwa w sprawie straty przez spółdzielców z SM Orłowiec 2,6 mln zł, Sąd Okręgowy w Rybniku wydał wyrok. Na razie nieprawomocny, ale uznający winę prezesa Mariusza G., który już zapowiada apelację i zapewnia o swojej niewinności. Jaką karę orzekł sąd? **CZYTAJ WIĘCEJ NA STRONIE 3**



STRONA 2

Remont Balatonu będzie kosztować prawie 17,4 mln zł

Grabówka: Kibicowali biegaczom VIII Biegu Suleckiego



STRONA 24

Muzyka rozbrzmiąta przed basztą



STRONA 18

Szaleńczy rajd przez miasto zakończył uciekając polami

STR. 13



ISSN 1508-8820

REKLAMA



STR. 10

Opowiedzieli o PIECZY ZASTĘPCZEJ podczas festynu

To kuny ZNISZCZYŁY KWIETNIKI w Pszowie

STR. 4



TOMASZ OŚLIZŁO Sztygar z żelaza

STRONA 23



Na wstępie



Szymon Kamczyk
Redaktor
Naczelny
Nowin
Wodzisławskich

Sądowe
rozgrywki władzy

Kiedy w spółdzielniach mieszkaniowych źle się dzieje, tematy te są bardzo mocno komentowane w przestrzeni internetowej. Kiedy pisaliśmy o nieprawidłowościach w spółdzielni Marcel, komentujący (domyślam się, że mieszkańcy) nie przebiegali w słowach, a także nie przepuścili możliwości ponarzekania na różne elementy życia spółdzielni: remonty, inwestycje, nieskosiłą trawę. Podobnie jest w przypadku przewodu sądowego, który dotyczy SM Orłowiec. Prezes podkreśla, że do uprawomocnienia się wyroku zgodnie z prawem pozostaje osobą niewinną. Sąd wydał już jednak wyrok skazujący, nie mniej jednak poczekajmy do apelacji. Nikt nie ma wątpliwości, że szkoda tych straconych pieniędzy. Ciekaw jestem, jakie będzie ostateczne zakończenie tej sprawy.

Podobnie ciekawi mnie też sprawa sekretarza Rydułtów. Urzędnicy zapowiadają zażalenie postanowienia sądu, bo nie ma co ukrywać, jest bez sensu, skoro nowy sekretarz już pracuje. Być może, jak w podobnych przypadkach, zakończy się tym, że sąd nakaze magistratowi przywrócenie do pracy byłego sekretarza na równorzędne stanowisko. Zapewne do tego jednak jeszcze daleka droga, a sprawa różnie może się potoczyć.

Już tak na koniec, temat pozytywny i nie związany z sądami. Cieszę się z tego, że wreszcie ruszy remont naszego Balatonu. Koszty spore, bo ponad 17 mln, ale będzie pięknie i funkcjonalnie – już za rok. Amatorom kąpiel, sportów wodnych oraz leśnych spacerów na pewno się to spodoba.

Wyłoniono wykonawcę
przebudowy „Balatonu”

WODZISŁAW ŚL. Ośrodek Rekreacyjny „Balaton” już wkrótce zostanie zmodernizowany. Inwestycja będzie możliwa dzięki 12,8 mln zł, jakie miasto pozyskało z Rządowego Funduszu Polski Ład. To 100 proc. kwoty, o którą Wodzisław Śląski wnioskował. W kwietniu tego roku ruszył przetarg na zagospodarowanie wspomnianego terenu, właśnie wyłoniony został wykonawca tego projektu.

Spośród trzech ofert złożonych w przetargu nieograniczonym na wykonanie zadania inwestycyjnego „Zagospodarowanie terenu Ośrodka Rekreacyjnego „Balaton” w Wodzisławiu Śląskim” wybrano Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Sp. z o.o. z Raciborza, a cena wyniosła 17 374 445,33 zł brutto.

– Dziś rozstrzygnęliśmy przetarg na zagospodarowanie terenu „Balatonu” zgodnie z koncepcją, którą pokazywałem mieszkańcom wielokrotnie. Od momentu podpisania umowy i przekazania placu budowy,

firma, którą wybraliśmy za ponad 17 mln zł, będzie miała 12 miesięcy na wykonanie tej inwestycji, na którą wszyscy czekamy od lat. Wiem, że jest to trudny czas dla tego typu projektów. Każdy proces budowlany niezależnie od jego rozmiarów zawsze jest wyzwaniem szczególnie, że do wykonania jest piękny ośrodek sportów wodnych, który ma zachować swój zielony charakter – powiedział prezydent Mieczysław Kieca.

W ramach modernizacji zaplanowano m.in. budowę pomieszczeń do obsługi Ośrodka, pomieszczeń magazynowych, boisk do siatkówki plażowej, parkingu dla rowerów, placu zabaw, pomostu rekreacyjnego, deptaka, strefy workout, kręgu ogniskowego z tarasem widokowym, małej architektury (ławy, prysznice, kosze). W planach jest także przebudowa nawierzchni i towarzyszącej infrastruktury technicznej. Ważnym elementem inwestycji będzie również zagospodarowanie plaży z późniejszą możliwością jej wydzielania. Dodat-

**17,4
mln zł**

brutto – tyle wyniosła
cena wykonania prac
na Balatonie

kowo w ramach projektu wybudowana zostanie droga wewnętrzna wraz z miejscami postojowymi.

Ośrodek Rekreacyjny „Balaton” to miejsce, gdzie można nie tylko zażyć kąpiel i odpocząć na łonie natury, ale także uprawiać różnego rodzaju sporty wodne. Obiekt cieszy się ogromną popularnością nie tylko wśród wodzisławian, ale także mieszkańców okolicznych miejscowości. To nie tylko zbiornik wodny, to również kilometry tras rowerowych, ścieżek do nordic walking, możliwość wypożyczenia kajaków, rowerów wodnych czy łowienia ryb. To tam w sezonie czynne jest kąpielisko i organizowane są imprezy dla całych rodzin. (FK)

OCHOTNICY Z
SYRYNI SPOTKALI
SIĘ Z DZIEĆMI

Największą atrakcją była kolorowa piana gaśnicza

SYRYNIA, BUKÓW Ochotnicy z Syryni spotkali się z dziećmi w Wiejskim Domu Kultury w Bukowie i zaprezentowali swój sprzęt gaśniczy.

Największym zainteresowaniem cieszyło się podawanie piany z samochodu z wykorzystaniem linii gaśniczej.

Podczas spotkania dzieci mogły dowiedzieć się wiele interesujących rzeczy na temat służby.

– Działalność straży po-

żarnych to nie tylko akcje ratownicze, ale również edukacja społeczna oraz organizacja festynów i pokazów. Takie wydarzenia zawsze cieszą się ogromnym zainteresowaniem i są doskonałą okazją aby oprócz dobrej zabawy dzieci mogły spotkać strażaków oraz zaciekać się tematyką pożarnictwa. Być może wśród tych dzieci znajdą się przyszli strażacy – mówi Sebastian Bauer, prezes OSP Syrynia. (FK)

Łąka kwietna pojawiła się na ul. Matuszczyka

WODZISŁAW ŚL. Jest miejscem pełnym życia, kolorów i zapachów, a także siedliskiem wielu gatunków owadów, drobnych ssaków, płazów, gadów i ptaków. Mowa oczywiście o łące kwietnej, ostoi bioróżnorodno-

ści. Miasto wykonało taką kwietną przestrzeń przy zjeździe z ul. Matuszczyka na os. XXX-lecia.

Łąka kwietna jest zbiorowiskiem kilkudziesięciu gatunków rodzimych roślin, a dobrze założona nie wymaga podlewania i nawożenia.

Rosnące na niej rośliny mają właściwości antysmogowe oraz głębszy system korzeniowy niż trawnik, przez co poprawiają strukturę gleby i lepiej wchłaniają wody opadowe. Kwiećna przestrzeń założona przez miasto znajduje się przy

Jakie gatunki roślin można spotkać na łące kwietnej? Chaber bławatek, złocien właściwy, mak polny, kąkol polny, żmijowiec zwyczajny, rzepik pospolity.



zjeździe z ul. Matuszczyka na os. XXX-lecia. AgaKa

„100 AUTORYTETÓW
NA 100-LECIE NIEPODLEGŁOŚCI
W SPRZEDAŻY”

Książkę można zakupić w księgarni przy ul. Targowej 11 w Wodzisławiu, w siedzibie Muzeum w Wodzisławiu przy ul. Rynek 24 lub zamówić pod nr telefonu 664 450 432.

PREZYDENT MIASTA
WODZISŁAWIA ŚLĄSKIEGO

DZIAŁAJĄC NA PODSTAWIE ART. 35 UST. 1 USTAWY Z DNIA 21 SIERPNIA 1997 r. O GOSPODARCE NIERUCHOMOŚCIAMI (tekst jednolity Dz. U. z 2021 r. poz. 1899 ze zm.)

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Wodzisławia Śląskiego przy ul. Bogumińskiej 4B zostały wywieszone do publicznej wiadomości na okres 21 dni wykazy nieruchomości lokalowych stanowiących własność Gminy Miasta Wodzisławia Śląskiego przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz najemców położonych przy ul. Elizy Orzeszkowej, Adama Asnyka, Stefana Żeromskiego, Tysiąclecia.

Pełna treść wykazu dostępna jest na stronie internetowej Urzędu Miasta Wodzisławia Śląskiego pod adresem: www.wodzislaw-slaski.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej.

PREZYDENT MIASTA
WODZISŁAWIA ŚLĄSKIEGO

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Wodzisławia Śląskiego przy ul. Bogumińskiej 4b zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity: Dz. U. z 2021 r., poz. 1899 ze zmianami) wywieszony został do publicznej wiadomości na okres 21 dni wykaz nieruchomości gruntowych stanowiących własność Miasta Wodzisławia Śląskiego, przeznaczonych do oddania w dzierżawę:

1. części działek nr 95, nr 97, nr 98 oraz nr 2510/103 o łącznej powierzchni 6.709 m², karta mapy 8, obręb Wodzisław, położonych przy ul. Grodzisko w Wodzisławiu Śląskim, z przeznaczeniem pod staw wraz z gruntami przyległymi, celem prowadzenia hodowli ryb, na okres 3 lat.

Wykaz został zamieszczony na stronie internetowej Urzędu Miasta Wodzisławia Śląskiego pod adresem: www.wodzislaw-slaski.pl w zakładce BIP oraz zakładce ogłoszenia.

Zapadł wyrok w sprawie SM Orłowiec. PREZES ZAPOWIADA APELACJĘ

RYDUŁTOWY Przed Sądem Okręgowym w Rybniku zapadł wyrok w sprawie prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej Orłowiec. Sprawa dotyczy wyrządzenia znacznej szkody majątkowej.

– 10 czerwca 2022 roku zapadł wyrok skazujący Prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej, oskarżonego z art. 296 § 1 i 3 kk. Wyrok jest nieprawomocny z uwagi na zapowiedź apelacji – informuje nas wiceprezes Sądu Okręgowego w Rybniku sędzia Ewa Janik. Art. 296 stanowi: „Kto, będąc obowiązany na podstawie przepisu ustawy, decyzji właściwego organu lub umowy do zajmowania się sprawami majątkowymi lub działalnością gospodarczą osoby fizycznej, prawnej albo jednostki organizacyj-

nej nie mającej osobowości prawnej, przez nadużycie udzielonych mu uprawnień lub niedopełnienie ciążącego na nim obowiązku, wyrządza jej znaczną szkodę majątkową, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.” Zgodnie z Kodeksem Karnym za przestępstwo maksymalnie sąd mógł orzec natomiast do 10 lat pozbawienia wolności – bo wyrządzona szkoda w mieniu zaistniała w wielkich rozmiarach (§3).

Sąd w stosunku do oskarżonego orzekł wyrok jednego roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata, grzywnę w wys. 60 tys. zł oraz pokrycie kosztów procesu w wys. 12. tys. zł.

Będzie apelacja prezesa

Jak do sprawy odnosi się prezes SM Orłowiec? – Odpowiadając na Pana zapytanie potwierdzam, że zostałem skazany wy-



FOT. ARCHIWUM

Komentarzem do powyższego wyroku będzie apelacja, którą zamierzam wnieść do Sądu Apelacyjnego w Katowicach – zapewnia prezes SM Orłowiec

rokiem Sądu I instancji, który jest nieprawomocny. Komentarzem do po-

wyższego wyroku będzie apelacja, którą zamierzam wnieść do Sądu Apelacyj-

nego w Katowicach. Wobec nie otrzymania wyroku z uzasadnieniem, nie są mi znane fakty oraz argumenty sprawy, które potwierdzają moją winę. Przypominam również, iż zgodnie z art 5 kpk do czasu wydania prawomocnego wyroku, oskarżonego uważa się za niewinnego. A więc na obecnym etapie postępowania karnego jestem osobą niewinną – podkreśla prezes SM Orłowiec Mariusz G.

Śledztwo od 2016 roku

Przypomnijmy, że sprawa dotyczyła ulokowania pieniędzy spółdzielni w upadającym banku, na czym spółdzielcy stracili ponad 2,6 mln zł. Pieniądze miały iść na termomodernizację budynków, bo pozyskane zostały z WFOŚiGW w Katowicach. W SM Orłowiec nikt nie sprawdził opinii o mało znanym banku z Wołomina, oferującym nie-realnie wysokie procenty

od lokat. Okazuje się, że w momencie zakładania lokaty w SBRR, ostrzegła przed nim państwowa Komisja Nadzoru Finansowego. Lokatę dla SM Orłowiec założono w banku z końcem 2014 roku, natomiast w 2015 roku bank splajtował. W momencie upadłości na lokacie nadal znajdowały się pieniądze spółdzielców. Pieniądze w bankach zabezpieczone są przez tzw. Bankowy Fundusz Gwarancyjny. BFG gwarantował zwrot pieniędzy jedynie do kwoty 100 tys. euro. Spółdzielnia zamiast 3 milionów złotych odzyskała więc jedynie 423 tys. zł. Próby odzyskania pozostałej kwoty od syndyka masy upadłościowej nie przyniosły rezultatów. Lokatorzy SM Orłowiec stracili 2 666 250 złotych. Zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa wpłynęło do prokuratury w czerwcu 2016 roku, a w sierpniu rozpoczęło się śledztwo. (ska)

WYREMONTUJĄ CISOWĄ I ŁANOWĄ

PSZÓW To już pewne – ulice Cisowa i Łanowa w Pszowie – Krzyżkowicach będą remontowane. Burmistrz Czesław Krzysła podpisał umowy na realizację obu zadań. W sumie nowa nawierzchnia powstanie na odcinku o długości 1,7 km.

Jeszcze w tym roku wyremontowana zostanie ul. Cisowa. Przetarg na remont wygrało Przedsiębiorstwo Robót Drogowych z Raciborza. W ramach prac zostanie wymieniona nawierzchnia wraz z podbudową i zabudową krawężników betonowych na odcinku o długości 490 m (od skrzyżowania z ul. Lubomską, do posesji nr

35). Indywidualne zjazdy do posesji zostaną odtworzone.

W przyszłym roku realizowany będzie remont na ul. Łanowej. Odcinek objęty pracami rozpoczyna się od ul. O. Kolberga i prowadzi do ul. Cisowej. Prace obejmą również boczny fragment ul. Łanowej. – Te remonty to kolejny etap robót związanych z poprawą jakości dróg na terenie naszego Miasta. Bardzo zależy nam, aby sukcesywnie remontować drogi które są w najgorszym stanie technicznym. Wzdłuż tych ulic powstało wiele nowych domów a stan obu dróg ciężko byłoby nazwać nawet złym, szczególnie ul. Cisowej w nawierzchni której trudno

znaleźć pozostałości asfaltu. Bardzo się cieszymy, że udało się pozyskać środki finansowe na remont tych dróg, bo zależy nam na tym, by mieszkańcom żyło się wygodniej – podkreśla Piotr Kowol, zastępca burmistrza Pszowa.

Na ul. Łanowej istniejąca nawierzchnia zostanie rozebrana na długości 1,2 km. Warstwy nośne na szerokości 3 m zostaną wymienione. Ponadto wzdłuż drogi zostaną osadzone wtopione krawężniki. Po zakończeniu remontu dokonane zostaną również zmiany w organizacji ruchu. Obie ulice zostaną oznakowane jako strefa zamieszkania a na ul. Łanowej zostanie zabudowany próg zwalniający.



FOT. UM PSZÓW

Remontu doczeka się w końcu ulica Cisowa

Ulicę Łanową remontować będzie PRD KUHN Sp. z o.o. z Krzyżanowic.

Koszt remontu po przetargu wynosi w sumie prawie 2 mln zł. Zadanie jest

dofinansowane ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. (ska)

SĄD NAKAZAŁ WSTRZYMANIE naboru na sekretarza, ale nowy już pracuje



FOT. ARCHIWUM

RYDUŁTOWY Powracamy do sprawy z „wymianą” sekretarza w Urzędzie Miasta Rydułtowy. Przypomnijmy, że w kwietniu po 15 latach pracy dotychczasowy sekretarz miasta Krzysztof Jędrośka otrzymał wypowiedzenie stosunku pracy. Sprawą zajął się Sąd Pracy w Jastrzębiu-Zdroju, który z początkiem lipca nakazał Rydułtowom wstrzymać nabór na stanowisko sekretarza. Tymczasem, już 28 czerwca burmistrz podpisał umowę z nowym sekretarzem.

Zgodnie z prawem Krzysztof Jędrośka zwrócił się do sądu pracy po tym, jak otrzymał wypowiedzenie.

Według postanowienia sądu z 1 lipca, Urząd Miasta Rydułtowy powinien wstrzymać nabór na stanowisko sekretarza miasta do czasu zakończenia postępowania z powództwa Krzysztofa Jędrośki, dotyczącego przywrócenia go do pracy. Choć przewód sądowy jeszcze nie jest zakończony, po postanowieniu sądu powstała patowa sytuacja.

Pismo z sądu wpłynęło do urzędu 6 lipca. Tymczasem od 1 lipca oficjalnie urząd

ma już nowego sekretarza, którym w toku postępowania konkursowego został Krzysztof Kisiel.

Nie ma możliwości wykonania postanowienia sądu

Obecnie burmistrz Marcin Połomski przebywa na urlopie, jednak dalsze plany w tej sprawie wyjaśniła nam wiceburmistrz Mariola Bolisęga.

– Wpłynęło do nas postanowienie sądu w następującej treści: „Sąd postanawia, aby udzielić zabezpieczenia roszczenia Krzysztofowi Jędrośce o przywrócenie do

pracy poprzez nakazanie pozwanemu Urzędowi Miasta Rydułtowy wstrzymania naboru na stanowisko sekretarza miasta Rydułtowy, do czasu prawomocnego zakończenia niniejszego postępowania.” Postanowienie zostało wydane 1 lipca, a nabór de facto zakończyliśmy podpisując umowę z nowym sekretarzem 28 czerwca. Dlatego postanowienie sądu będzie przedmiotem zaskarżenia z naszej strony, bo jest niewykonalne – wyjaśnia Mariola Bolisęga, zastępczyni Burmistrza Miasta Rydułtowy. Sytuacja na pewno jeszcze

będzie się rozwijać. Na razie jednak postanowienie sądu nie może zostać wykonane przez urząd.

Nowy sekretarz już pracuje

Ogłoszenie o wynikach naboru opublikowano w BIP już 7 czerwca. W toku postępowania rekrutacyjnego 8,88 na 10 punktów otrzymał mieszkaniec Rydułtów Krzysztof Kisiel. Był już on wcześniej związany z UM Rydułtowy, gdzie był odpowiedzialny za zamówienia publiczne. Później pełnił funkcję prezesa zarządu spółki Rydułtowski

▲ W 2017 roku Krzysztof Kisiel został dyrektorem ZGK w Rydułtowach. Teraz wygrał konkurs na stanowisko sekretarza.

Park Przedsiębiorczości Sp. z o.o., a także funkcję członka rady nadzorczej PKM Jastrzębie-Zdrój Sp. z o.o. oraz dyrektora Zakładu Gospodarki Komunalnej w Rydułtowach.

Szymon Kamczyk

Kuny zniszczyły klomby przed MOK-iem



Kadr z nagrania, pokazujący nocne zabawy dzikich stworzeń oraz efekt ich wybryku

PSZÓW Nie grupa wandalów czy chuliganów, jak wcześniej wnioskowano, a kuny! To one w nocy z poniedziałku na wtorek 12 lipca dokonały zniszczeń w donicach przed Miejskim Ośrodkiem Kultury w Pszowie.

Jeszcze wczoraj nie było pewności, czy chuligański wybryk z gołębiami oraz zniszczone kwiaty przed MOK-iem to nie działa-

nie jednej osoby czy grupy osób. Po sprawdzeniu nagrań z monitoringu wiadomo już, że kwiatów nie zniszczyli ludzie, a buszujące w donicach zwierzęta. – Zagadka tajemniczych zniszczeń na miejskich kwietnikach ROZWIĘLANA!!! Już wiemy kto zniszczył i połamiał kwiaty – piszą urzędnicy na profilu miasta, prezentując nagranie z monitoringu. (ska)

Przybywa milionerów. Najwięcej w Rybniku

OTO JAK PRZEDSTAWIA SIĘ SYTUACJA W NASZYM REGIONIE:

URZĄD SKARBOWY	Liczba milionerów w 2021 r.	Liczba milionerów w 2020 r.
Rybnik	166	141
Wodzisław Śl.	85	82
Racibórz	66	60
Żory	54	52
Jastrzębie-Zdrój	29	29

REGION W ciągu roku liczba milionerów w województwie śląskim wzrosła o ponad 400 osób. W naszym regionie tylko w Jastrzębiu-Zdroju nie zmieniła się liczba osób, które osiągnęły takie dochody. Sprawdź, jak jest w pozostałych miastach naszego regionu.

Po raz kolejny wzrosła liczba milionerów w województwie śląskim. W zeznaniach podatkowych za 2021 r. przychód przekraczający 1 mln zł wykazało 4232 mieszkańców naszego województwa. To o 428 osób więcej niż w rozlicze-

niach podatkowych za 2020 r. oraz 760 więcej niż w PIT za 2019 r.

Gdzie najwięcej?

Najwięcej milionerów mieszka w okolicach Częstochowy (266), Bielska-Białej (185) oraz Katowic (182). Spora część milio-

nerów zamieszkuje również w Tychach (171), Tarnowskich Górach (178) oraz Gliwicach (165). Oto kompletne zestawienie dla województwa śląskiego:

Milionerzy to przede wszystkim przedsiębiorcy

Podobnie jak w latach poprzednich największą grupę śląskich milionerów stanowią przedsiębiorcy. Są to osoby prowadzące działalność gospodarczą opodatkowaną podatkiem liniowym (blisko 90% milionerów). Drugie miejsce zajmują osoby osiągające przychód ze stosunku pracy oraz działalności wykonywanej osobiście (5,5%). W grupie osób zarabiających powyżej miliona złotych znaleźli się również podatnicy uzyskujący przychody z obrotu papierami wartościowymi (prawie 4%).

źródło: KAS, oprac. J.

Mieszkańcy zapłacą więcej za śmieci.

Radni podjęli decyzję

GORZYCE Na ostatniej sesji radni z Gorzyc przyjęli dwie uchwały związane z opłatą za śmieci. Na wspólne posiedzenie komisji, które odbyło się przed sesją przybyli również mieszkańcy. Proponowano także zmiany dla osób, które goszczą Ukraińców.

Nowe stawki w Gorzycach

Za odbiór śmieci niesegregowanych nowa stawka wynosi 96 zł, za śmieci segregowane 32 zł. 3 złote mniej tj. 29 złotych zapłacą osoby posiadające własny

kompostownik. Zmiany obowiązują od 1 lipca 2022 roku.

Właściciele obiektów, którzy posiadają już kompostownik i płacili niższą stawkę, nie muszą składać dodatkowych deklaracji w urzędzie. Jeżeli ktoś nie posiadał dotychczas kompostownika, musi złożyć nową deklarację.

Nowa stawka, która została przyjęta, nie pokryje wszystkich kosztów odbioru i zagospodarowania odpadów komunalnych, gmina do każdego mieszkańca dopłaci 2,60 zł. Wymaga to zapewnienia w budżecie gminy środków w wysokości 291.092,26 zł. Przetarg na odbiór śmieci wygrała firma „Przedsię-

biorstwo Usług Komunalnych EMPOL Sp. z o.o.” na kwotę 8.988.276,24 zł.

Dyskusja z mieszkańcami na posiedzeniu komisji

Jak tłumaczono podwyżka związana jest między innymi ze wzrostem inflacji, cen paliwa i wynagrodzenia. – Ci ludzie też chcą godnie zarabiać i żyć – zwrócił uwagę wójt Daniel Jakubczyk podczas dyskusji z Leszkiem Pukowskim, mieszkańcem gminy obecnym na posiedzeniu komisji.

Na posiedzeniu komisji głos zabrała też Natalia Kusz z Turzy Śląskiej, która jak sama mówiła, występuje w imieniu czę-



Od prawej Daniel Kurasz (wicewójt), Daniel Jakubczyk (wójt) i Piotr Wawrzyszyn podczas wspólnego posiedzenia komisji rady

ści osób, które przyjęły Ukraińców. Mieszkanka gminy zwróciła się z prośbą o wprowadzenie rozwiązań mających na celu odstępianie od pobierania opłat za osoby, które goszczą w ich domach. – Takiej możliwości nie przewidział ustawodawca – mówił wójt Jakubczyk wskazując, że gdyby doszło do wprowadzenia proponowanych przez panią Kusz rozwiązań, byłoby to naruszenie prawa, co wiązałoby się z odpowiedzialnością w stosunku do osób podejmują-

cych taką decyzję. Z wójtem zgodzili się też radni.

Wspomniany wcześniej Leszek Pukowski pytał między innymi o konsultację uchwały z mieszkańcami. Wójt zwrócił uwagę na fakt, że nie ma takiej konieczności, gdyż ustawodawca nie przewidział takich rozwiązań. Pukowski mówił też o budowie instalacji utylizującej śmieci, która miała być realizowana z innymi gminami. Jakubczyk odrzucał zarzuty. – Niech pan wskaże, w których mediach udzieli-

łem takiej wypowiedzi – poprosił wójt.

Obecny na posiedzeniu komisji Bogusław Jordan wskazywał, aby radni zastanowili się nad możliwością wprowadzenia innego sposobu naliczania opłaty śmieciowej np. poprzez analizę poboru wody. – Jeżeli ktoś kilka tygodni nie pobiera wody to znaczy, że nie było go w tym czasie w domu i nie produkował też śmieci – mówił Jordan. Ostatecznie radni na sesji przyjęli zaproponowane stawki opłat.

Fryderyk Kamczyk

Dzieci rywalizowały w zawodach kajakowych w Olzie

GORZYCE, OLZA Po raz piąty odbyły się zawody kajakowe o puchar Wójta Gminy Gorzyce w ośrodku wypoczynkowym „Olza”. W rywalizacji uczestniczyło 20 dzieci.

Zawody odbyły się pomimo niepewnej pogody i zapowiadanych opadów deszczu. Na szczęście prognozy się nie sprawdziły i dzieci mogły rywalizować bez przeszkód. Nie brakowało emocji i zdrowej sportowej atmosfery. Po wstępnym instruktażu nastąpiły treningi na wodzie. Później wszyscy przystąpili do rywalizacji. Zawody prowadził Klaudiusz Dawid, natomiast o bezpieczeństwo zadbał członek Klubu Kajakowego Meander, którzy przez cały czas trwania imprezy czuwali na wodzie.

• W kategorii 5 – 8 lat pierwsze miejsce zdobyła Karolina Jokel, drugie Paulina Pięta, a trzecie

Pierwsze miejsce w kategorii 5-8 lat zajęła Karolina Jokel



Jakub Szebera.

• W kategorii 9 – 12 lat pierwsze miejsce zdobyła Agata Kwiaton, drugie Kornelia Pawlus, a trzecie Weronika Brzezinka.

O wrażenia zapytaliśmy 8-letnią Karolinę, która pierwszy raz brała udział w zawodach i nie kryła wzruszenia ze zwycięstwa I miejsca. – Bardzo mi się podobało, że mogłam uczestniczyć w rywalizacji. Na początku się bałam, ale później już się przyzwyczaiłam, były to duże emocje, trasa nie była trudna. Już

jestem zapisana na kolejne zawody – mówiła nam Karolina. Szczęścia nie kryła też mama Karoliny. – Cieszę się z pierwszego miejsca córki i bardzo jej gratuluję. Zdaję sobie sprawę, jak wiele wysiłku, stresu i emocji ją to kosztowało. Gratuluję córce i wszystkim uczestnikom – powiedziała Monika Jokel.

Organizacją zawodów zajęli się pracownicy Gminnego Centrum Kultury w Gorzycach, którzy już zapraszają za rok na kolejną imprezę. (FK)

Odzyskaj siły – lato za pasem!

Czasem samo lykanie tabletek nie wystarcza – ale można wesprzeć swój organizm w walce z chorobami, czy urazami za pomocą nowoczesnych metod, takich jak zabiegi tlenoterapii hiperbarycznej. Podstawą ich skuteczności jest natlenianie komórek ciała w komorze hiperbarycznej w warunkach wysokiego ciśnienia, co powoduje regenerację i naprawę uszkodzonych obszarów organizmu. Możesz zatem odzyskać zdrowie i to naturalnymi metodami.

Efektów działania tlenoterapii hiperbarycznej doświadczył nasz ostatni pacjent – Pan Marek, który w wyniku wypadku miał rozległe stłuczenie nogi wraz ze złamaniem kości. Zabiegi stosowane u niego intensywnie dzień po dniu zaczęły przynosić szybkie efekty – noga zaczęła się błyskawicznie goić – „Poprawa była widoczna w bardzo krótkim czasie, ból też się zmniejszył, rana się goiła, mogłem już sam chodzić – wcześniej było to niemożliwe”.

Zabiegi w komorze hiperbarycznej są szczególnie zalecane w przypadku osób wykonujących trudny zawód górnik, który wpływa na



występowanie dolegliwości i chorób zawodowych. Korzystanie z komory hiperbarycznej jest nieocenione w przypadkach ciężkich schorzeń, urazów, zakażeń i poparzeń; usprawnia też leczenie dróg oddechowych. Z komory hiperbarycznej korzystali m.in. najbardziej poszkodowani górnicy podczas ostatniego tragicznego wypadku na kopalni Pniówek.

Zabiegi w komorze pomogły już wielu osobom w różnych chorobach:

• to między innymi: trudno gojące się rany i oparzenia, stany po zabiegach chirurgicznych, stany przed i po zawale oraz udarze, urazy narządów, powikłania po COVID-19, cukrzyca, miażdżyca, choroby skórne (grzybica, trądzik, łuszczyca) czy

zakażenia bakteryjne;

• to także leczenie depresji, anemii, migreny i stresu. Zabiegi pomagają w chorobach Alzheimera i Parkinsona, przy porażeniu mózgowym, a także przy zakrzepicy, nadciśnieniu, zaburzeniach układu pokarmowego (w tym nadwadze!) oraz zaburzeniach neurologicznych. To dobra regeneracja dla sportowców i wiele innych zastosowań.

Może potrzebujesz pomocy, albo ktoś z Twojej rodziny jej potrzebuje – zadbaj o siebie i swoich bliskich, ze zdrowiem nie można czekać!

Zadzwoń i zapytaj – promocje na pakiety zabiegów czekają! Jastrzębie-Zdrój, ul. 1 Maja 2 – 8 (przy granicy z Wodzisławiem)

737 989 535

www.tlenowakomora.pl

Twoja kolej, by wybrać kolej

Zwłaszcza Koleje Śląskie w czasie wakacji!

Cenisz swój czas i komfortowe warunki podróży? Aktywnie dbasz o środowisko naturalne? Nie lubisz stania w korku i problemów z parkowaniem? Skorzystaj z oferty przewoźowej Kolei Śląskich.

Dlaczego my?

- Dysponujemy nowoczesnym taborem, obsługujemy całe województwo śląskie i stale rozszerzamy naszą ofertę ponadregionalną.
- Mamy ponad dekadę doświadczenia w precyzyjnym dostosowywaniu rozkładu jazdy do rzeczywistych potrzeb podróżnych.
- A bezpieczeństwo i komfort podróży Klienta to priorytety naszej spółki.

Czemu należy zostawić samochód w garażu?

- Podróż koleją jest dużo tańsza. Koszt podróży na długości 100 kilometrów to ok. 24 złote (i to bez zniżek i ulg). Za przejazd samochodem zapłacisz dwa razy tyle.
- W pociągu z łatwością nadrobisz zaległe lektury, „polajkujesz” posty znajomych w mediach społecznościowych i znajdziesz czas na wyszukanie najlepszych ofert w internetowych sklepach.
- Pojazd szynowy jest uprzywilejowany w ruchu lądowym, a in-

frastruktura kolejowa podlega nieustannej modernizacji i rozbudowie, co przekłada się na regularnie skracane czasy przejazdu.

- Kolej jest ekologiczna. Wsiadając do pociągu, jednocześnie potwierdzasz swoją troskę o środowisko naturalne.
- Co więcej, autobusowy transport miejski dostosowuje się do transportu kolejowego, a to zapewnia dogodnie skomunikowania, szybkie przesiadki i krótki czas dotarcia do celu podróży.

A skoro mamy wakacje, to poznajmy wyjątkowe oferty Kolei Śląskich przygotowane na lato 2022!

Kolej na Beskidy 2022

Stres, codzienna gonitwa i brak wypoczynku? Zmień to i pojedź w cudowne Beskidy! Tam, wędrując wśród rozłożystych dębów i buków oraz okazałych jodeł, sosn i świerków, zregenerujesz się i z nową energią rozpocznieś nowy dzień.

Z myślą o Tobie Koleje Śląskie przygotowały specjalną ofertę turystyczną. Każdego miesiąca masz możliwość wyboru niezwyklej wyprawy w Beskidy i przejścia następujących szlaków:

- **30.07.22** – stacja Rajcza (punkt startowy) – Sucha Góra – Hala Boracza (schronisko) – Prusów – stacja Węgierska Górka (zakończenie wycieczki, trasa 7-godzinna);
- **27.08.22** – stacja Wilkowice Bystra (punkt startowy) – Kozia Góra (schronisko) – Szyndzielnia (schronisko) – Dębowiec (schronisko) – stacja Bielsko Biała Leszczyny (zakończenie wycieczki, trasa 8-godzinna);
- **24.09.22** – stacja Wilkowice Bystra (punkt startowy) – Magurka Wilkowska (schronisko) – Czupel – stacja Łodygowice (zakończenie wycieczki, trasa 7-godzinna);
- **15.10.22** – stacja Żywiec (punkt startowy oraz zwiedzanie miasta: rynek, katedra, stary i nowy zamek, park) – przejście na Grojec – browar w Żywcu (zwiedzanie indywidualne) – stacja Żywiec (zakończenie wycieczki, trasa 6-godzinna).

Wejdź na stronę <https://www.kolejeslaskie.com/turystyka/> i dołącz do grona górskich wędrowców. A dniu wyprawy zgłoś się do licencjonowanego przewodnika z ważnym biletem (tym do stacji startowej). Zapoznaj się także z regulaminem wycieczki (<https://www.kolejeslaskie.com/turystyka/>).

Podróżuj Z Kolejami Śląskimi

Zwiedz jak największą liczbę atrakcji turystycznych w województwie śląskim – dzięki ofercie specjalnej „Podróżuj z KŚ”.

Ta wyjątkowa promocja umożliwi nabycie unikatowego biletu, dzięki któremu – przez siedem kolejno następujących po sobie dni – masz zapewnioną nieograniczoną liczbę przejazdów!*

KŚ zawsze dbają o środowisko naturalne i stale zwiększają szybkość dostępu do swoich usług, dlatego ten bilet jest dostępny wyłącznie w wersji elektronicznej – w aplikacji mobilnej SkyCash. Kosztuje on 70 zł i można go kupić tylko raz (będzie dostępny w aplikacji do 25 sierpnia 2022 r.).

Skorzystaj z oferty i przeżyj tydzień nadzwyczajnych przygód w najpiękniejszych miejscach w województwie śląskim

*Ważne: oferta nie obowiązuje na odcinkach Trzebinia – Kraków Gł. oraz Sucha Beskidzka – Zakopane.



Kołem po Śląsku

Przypominamy także o możliwości bezpłatnego przewozu roweru lub hulajnogi (co ważne: niezłóżonej i nieumieszczonej w pokrowcu).

Dzięki ofercie „Kołem po Śląsku”, przez 7 dni w tygodniu, do zakupionego i ważnego biletu jednorazowego, przysługuje Ci bezpłatny przewóz 1 niezłóżonej i nieumieszczonej w pokrowcu hulajnogi.

A w weekendy, od godziny 15.00 w piątek do godziny 24.00 w niedzielę (do północy), do zakupionego i ważnego biletu jednorazowego, dodajemy bezpłatny przewóz 1 roweru (w ramach dostępnej puli miejsc na rower w danym składzie kolejowym).

Wsiądź do pociągu, udaj się do personelu pokładowego, weź bezpłatny bilet

i kursuj do najbardziej interesujących welostrad i szlaków rowerowych.

Co więcej, wspólnie ze Śląską Organizacją Turystyczną, przygotowaliśmy dla Ciebie liczne propozycje gotowych wycieczek kolejowo-rowerowych.

Trasy są dostępne pod adresem:

<https://slaskie.travel/statcontent/1019415>. Opracowaliśmy je z myślą o każdym pasjonacie ekolo-

Przy okazji: warto sprawdzić dostępność miejsc rowerowych znajdujących się w naszych składach. W tym celu stworzyliśmy, aktualizowaną w czasie rzeczywistym, podstronę z informacją o wykorzystaniu przestrzeni rowerowej.

Jest ona dostępna pod tym adresem:

<https://www.kolejeslaskie.com/turystyka/kolem-po-slasku/>



Dzięki ofercie „Kołem po Śląsku” można bezpłatnie przewozić hulajnogi przez 7 dni w tygodniu

gicznych dwóch kółek. Rodziny z dziećmi, seniorzy, weekendowi rowerzyści czy terenowi wyczynowcy – każdy znajdzie coś dla siebie.

Podróżujmy razem, odkrywajmy nowe cudowne miejsca w regionie oraz wracajmy do tych ulubionych!

Do zobaczenia w pociągach Kolei Śląskich!

Wyjątkowa oferta dla honorowych dawców krwi – zasłużonych dla zdrowia narodu

Koleje Śląskie sp. z o.o. pragną szczególnie wyróżnić – za ich wielki dar ratujący życie – osoby posiadające legitymację „Honorowy Dawca Krwi – Zasłużony dla Zdrowia Narodu”.

Na podstawie tej inspirującej i świadczącej o wielkim sercu legitymacji, od 1 lipca 2022 r. do 31 grudnia 2022 r., Dawca Krwi może kupić bilet sieciowy imienny dobowy za 1 zł lub sieciowy imienny miesięczny w cenie 10 zł uprawniający do nieograniczonej liczby przejazdów w pociągach Kolei Śląskich.

Oferta obowiązuje na całym obszarze obsługiwanym przez Koleje Śląskie (z wyłączeniem odcinka Trzebinia – Kraków oraz Sucha Beskidzka – Zakopane).

Dziękujemy Państwu za tak ogromny wkład w ratowanie życia i serdecznie zapraszamy do wspólnej podróży!



„Kolej na Beskidy” to tegoroczna propozycja dla podróżników

Odejscie od betonozy i stworzenie nowoczesnego obiektu multisportowego. To główne cele jakie władze Radlina stawiają sobie w związku z pozyskanymi środkami z Polskiego Ładu.

Pieniądze z Polskiego Ładu mają zmienić wizerunek Radlina

RADLIN Miasto Radlin w ramach drugiej edycji Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych otrzymało łącznie prawie 15 mln zł na dwa projekty. Są nimi: rewitalizacja miejskich przestrzeni oraz budowa infrastruktury społecznej, kulturalnej i sportowej. Co zostanie wykonane w ramach obu przedsięwzięć?

Zmiany w centrum

Na rewitalizację miejskich przestrzeni miasto pozyskało 4,95 mln. W ramach przedsięwzięcia plac im. Radlińskich Olimpijczyków, który znajduje się w ścisłym centrum, przejdzie sporą metamorfozę. – Chcemy iść w kontrze do nieco smutnej tendencji tzw. betonozy i stworzyć z placu oazę zieleni parkowej i rekreacji – przekazuje nam rzecznik prasowy radlińskiego magistratu Marek Gajda. Dodaje, że w miejscu, gdzie dzisiaj jest beton, pojawi się zielen

niska i wysoka, wraz z elementami, w których dzieci będą mogli się pobawić. Powstanie także strefa rekreacji i wypoczynku. Projekt zakłada również stworzenie nowej trasy rowerowej, która skomunikuje ul. Kominka z ul. Napierskiego, wzdłuż terenów zielonych i płynącego tam cieku. – Obecnie to tereny zupełnie niewykorzystane, a mogą stać się dla rowerzystów urokliwą, a przede wszystkim bezpieczną alternatywą wobec trasy przez Rymera – zwraca uwagę Gajda.

Coś dla sportowców

Projekt pn. Budowa i modernizacja infrastruktury społecznej, kulturalnej i sportowej, na które miasto otrzymało 9,9 mln zł, to tak naprawdę aż trzy zadania. Urzędnicy zamierzają: stworzyć w budynku po byłym przedszkolu przy ul. ul. Reymonta centrum edukacyjno-kulturalne, wybudować nowoczesny obiekt



Wstępna wizualizacja placu im. Radlińskich Olimpijczyków po jego modernizacji

sportowy w miejsce obecnej siedziby Górnika Radlin oraz wybudować trybuny z zadaszeniem na terenie boiska przy ul. Mariackiej.

– Od dłuższego czasu wiemy o tym, że budynek przy ul. Odległej, gdzie mieści się siedziba KS Górnik Radlin, wymaga pilnych nakładów. Zbiegło się to z apelem kibiców i zarządu klubu o stworzenie nowej trybuny, czy wręcz nowego obiektu dla klubu. To działanie odpowiada na te potrzeby. Stworzymy w tym miejscu nowoczesny obiekt multisportowy z zewnętrzną ścianką wspinaczkową, na

potrzeby prowadzenia zajęć dla dzieci i młodzieży z zakresu piłki nożnej, sportów walki i innych dyscyplin. Zadaszona trybuna z kolei będzie służyła widzom podczas meczów rozgrywanych na boisku przy ul. Mariackiej – wyjaśnia nam Marek Gajda.

Obecnie w budynku przy ul. Reymonta mieści się siedziba Ochotniczej Straży Pożarnej, przychodnia oraz Ognisko Pracy Pozaszkolnej. Budynek wymaga gruntownej przebudowy. Aktualnie stan odbiega od takiego, jaki gwarantuje komfortowe użytkowanie. Po remon-

cie w budynku prowadzone będą zajęcia Miejskiego Ośrodka Kultury, Ogniska Pracy Pozaszkolnej. Mieścić się tam będzie siedziba OSP Głożyny oraz Związku Harcerstwa Polskiego. Będzie tam również zakład opieki zdrowotnej.

Czy pozyskanych pieniędzy wystarczy?

Rzecznik prasowy radlińskiego magistratu podkreśla, że po zakończeniu wszystkich działań związanych z otrzymanym dofinansowaniem z Polskiego Ładu, dość mocno zmieni się oblicze miasta w kilku miejscach. – Zyskamy nowe możliwości, głównie w zakresie zajęć dla młodzieży, ale również poszerzymy ofertę kulturalno-społeczną. To ważne wyzwania dla Radlina, biorąc pod uwagę zgłaszane potrzeby i nasze cele zawarte w Strategii Zrównoważonego Rozwoju – mówi Marek Gajda. Poprosiliśmy go także o odniesienie się do obecnej sytuacji

ekonomicznej, czyli wzroście cen. Czy w związku z tym pieniędzy na wszystkie założenia wystarczy? – Ten problem jest stałym wyzwaniem, przy każdym przetargu, gdzie wstępny kosztorys niekoniecznie musi odpowiadać cenom, jakie uzyskujemy po przetargach. Czasami działa to wręcz w drugą stronę i ceny poprzetargowe okazują się mniejsze. Na ten moment ciężko odpowiedzieć na to pytanie, jednak zawsze analizujemy takie ryzyko i staraliśmy się tak odpowiednio oszacować realne koszty, aby móc bezpiecznie realizować inwestycję. Mamy świadomość specyfiki obecnej sytuacji ekonomicznej i na bieżąco staramy się reagować na zmieniające się okoliczności odpowiednio aktualizując budżet – mówi nam Marek Gajda. Dodaje, że przyszłość może przynieść niespodzianki, ale jest to już wpisane w naturę planowania inwestycji.

Justyna Koniszewska

Rozpoczęli wykłady Górnośląsko-Zagłębiowski Uniwersytetu Ludowego

WODZISŁAW ŚL. W Centrum Aktywności Społecznej w Wodzisławiu Śląskim odbył się pierwszy wykład inauguracyjny Górnośląsko-Zagłębiowski Uniwersytet Ludowy. Pierwszy wykład cieszył się sporym powodzeniem. Tym razem tematem była pewność siebie.

Sluchaczy oraz wykładowcę w CAS powitał Bartosz Hetmaniok, koordynator Górnośląsko-Zagłębiowski Uniwersytetu Ludowego. Wykład inicjujący projekt wygłosił dr hab. prof. Uniwersytetu Śląskiego Waldemar Wojtasik. Opowiedział on o sposobach i możliwościach poprawy własnej

pewności siebie, swojej samooceny, a także odporności na manipulację innych. Waldemar Wojtasik przedstawił cztery filary budowania poczucia pewności siebie: specyfikę relacyjną poczucia pewności siebie, wymiar psychologiczny, wymiar instytucjonalny oraz wymiar komunikacyjny.

W pierwszym spotkaniu uniwersytetu udział wzięło blisko 20 osób. Oprócz treści merytorycznych, pozyskanych podczas wykładu, dla wszystkich przygotowano również poczęstunek.

Szkolenie jest inicjatywą Instytutu Inicjatyw Lokalnych im. prof. Waleriana Pańki w ramach pozyskanych środków z Narodo-

wego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego.

Kiedy kolejne wykłady?

- **02.08** – Podstawy przedsiębiorczości – „Podstawy przedsiębiorczości”
- **19.08** – Kształtowanie podstaw ekologicznych – „Ekospostawa na co dzień”
- **26.08** – Kształtowanie kompetencji cyfrowych – „Bezpieczny w sieci czyli jak nie dać się oszukać”
- **30.08** – Kształtowanie podstaw patriotycznych i wrażliwości kulturalnej – „Patriotyzm lokalny w perspektywie postawy patriotycznej. Analiza kulturoznawcza”. (ska)



Sluchacze z zainteresowaniem przyswajali wiedzę, przekazywaną przez wykładowcę

Można zarejestrować się poprzez stronę internetową www.instytutpanki.pl/uniwersytet-ludowy/ klikając „zarejestruj się” lub osobiście w Centrum Aktywności Społecznej w Wodzisławiu Śląskim przed spotkaniami lub w dniu pierwszego wykładu.

LUBOMIA Z nową dyrektorką Gminnej Biblioteki w Lubomi Joanną Pytlik Primus rozmawiamy o czytaniu, inicjatywach i planach na przyszłość.

Fryderyk Kamczyk. – Od niedawna jest Pani dyrektorem gminnej biblioteki. Jakie ma Pani doświadczenie?

Joanna Pytlik Primus. – Funkcję dyrektora pełnię od 1 marca 2022 roku. Od 2008 roku pracowałam jako bibliotekarka. Na początku w filii w Nieboczowach, przed likwidacją tej wsi, a później w Lubomi i Syryni. Mogę powiedzieć, że znam całe środowisko osób wypożyczających z naszej gminy. Znam ich potrzeby i dlatego łatwo mi do nich dotrzeć. Chciałabym również dotrzeć do osób, które z jakichś powodów nie korzystały jeszcze z naszych zasobów i zachęcić ich do czytania książek. Wiem, że jest to trudne szczególnie jeśli chodzi o młodzież, ale myślę że trzeba podejmować działania w tym obszarze. W dzisiejszych czasach w dobie internetu czytelnictwo ogólnie spada, ale bywają okresy, w których czytelników przybywa. Niestety okres covidowy wywarł bardzo negatywny wpływ. Musimy się odbudować po tej sytuacji, która dla każdej biblioteki była bardzo trudna. Jestem jednak dobrej myśli, duża część czytelników już wróciła do nas, a reszta z pewnością też tak zrobi.

– Co robiliście w bibliotece w ostatnich miesiącach?

– Nasze główne działania są oczywiście związane z wypożyczaniem książek i promocją czytelnictwa. Pragniemy zachęcić mieszkańców do odwiedzania naszej biblioteki i korzystania ze zbiorów. To niezwykle miejsce, w którym panuje ciekawy klimat. Współczesna biblioteka daleko jednak wykracza poza ramy wypożyczania książek. Spotkania, wystawy to również nasza działalność. Od kwietnia w naszej placówce dużo się działo. Z okazji Międzynarodowego Dnia Książki oraz Dnia Bibliotekarza zorganizowaliśmy spotkania dla dzieci w przedszkolach i szkołach w Lubomi, Syryni i Nieboczowach. Jesteśmy w programie „Mała Książka-Wielki Człowiek” w ramach, którego dziecko zachęcane jest do czytania książek poprzez zbieranie naklejek na specjalne dyskiety. Jest to bardzo fajny pomysł, który już wielu dzieciom przypadł do gustu, a lista laureatów akcji wciąż rośnie. Wiadomo, że każda zachęta dla wzrostu czytelnictwa jest dobra. Inicjatywa ta skierowana jest głównie dla dzieci przedszkolnych. Kiedy dziecko zbierze 10 naklejek to do-



Projekt „Mała książka – wielki człowiek” zachęcający najmłodszych do czytelnictwa

staje dyplom czytelnika i upominki, w miarę naszych możliwości. Chodzi o motywację dzieci, aby często odwiedzały bibliotekę, korzystały z naszych ciekawych zasobów, a jednocześnie pielęgnowały czytelnictwo. Tutaj duży wkład leży po stronie rodziców. Małe dziecko samo nie przyjdzie do nas. Akcja zatem jest możliwa do zrealizowania dzięki rodzicom i należą im się podziękowania.

– Czy według Pani ta metoda zachęca do czytania?

Każda metoda jest warta uwagi. Myślę, że program, o którym mówimy zachęca do czytania. Zainteresowanie jest bardzo duże, właśnie dzięki promocji programu w przedszkolach, bibliotece, na naszej stronie Facebooka i stronie internetowej. Wydaliśmy już dużo dyskietek i dyplomów, na stronie internetowej i Facebooku umieszczane są informacje o laureatach. W akcję zaangażowane są wszystkie przedszkola naszej gminy.

– W jaki jeszcze sposób będziecie próbować dotrzeć do czytelnika?

– W maju zorganizowaliśmy też spotkanie autorskie z pisarzem w szkole. Było skierowane dla dzieci 4-5 klas. Poruszaliśmy tematy związane z nadmierną ilością godzin spędzonych przy komputerze. Odwiedziny u pierwszaków w szkole, gdzie mogłam dzięki uprzejmości nauczy-

ciela poprowadzić lekcję, pt. „Mały czytelnik”. Czytaliśmy fragmenty lektur i wypełnialiśmy wspólnie z uczniami metryczki do lektury. To kolejna ważna inicjatywa. Dzieci dowiedziały się wielu informacji o naszej bibliotece, jej funkcjonowaniu i zbiorach. Z okazji Dnia Dziecka przygotowaliśmy dla każdego przedszkola naszej gminy spotkanie pt. „Bajkowy Świat Disneya”, każdą grupę odwiedziły maskotki Disneya, zainicjowaliśmy wspólne zabawy z Myszka Minnie i Mickey, rozdaliśmy cukierki i zachęcaliśmy do czytania. Wszyscy byliśmy bardzo zadowoleni. Dzieci z Nieboczów wykonały prace, które zostały zaprezentowane na wystawie zorganizowanej w naszej bibliotece. Mieliśmy też wystawę rękodzieła z kordonki i włóczki pani Eli Bajer z Syryni, która haftuje różne ciekawe rzeczy. Staramy się również promować naszą placówkę w mediach społecznościowych, jest to bardzo ważne, pozwala dotrzeć do dużej liczby osób. Wszystko co się dzieje, zamieszczamy na stronie internetowej gdzie można znaleźć wiele ciekawych i aktualnych informacji. Jesteśmy bardzo wdzięczni, że w tych wszystkich działaniach możemy liczyć na wsparcie finansowe Wójta Gminy Lubomia.

– Współpracujecie też z innymi instytucjami i szkołami?

– Oczywiście, współpracujemy z instytucjami edukacyjnymi, działającymi na terenie gminy. Jesteśmy też otwarci na wszystkie organizacje i stowarzyszenia. Prowadzimy też akcję pt. Wspólne czytanie z GOKSiRem. Działamy razem i jesteśmy w jednym budynku więc nasza współpraca jest naturalna.

Organizowane są wspólne warsztaty cotygodniowe. Przed tymi warsztatami dzieci mają okazję przyjść do biblioteki i wspólnie poczytać, mają do dyspozycji gry planszowe oraz inne formy spędzania wolnego czasu. Ostatnio tematem były bezpieczne wakacje, w związku z tym można było wykorzystać książeczkę, którą przyniósł sam pan dzielnicowy. Robimy również sałatki owocowe i wiele innych ciekawych rzeczy, wszystko w oparciu o temat książki, którą czytamy.

– Wszystkie te akcje są skierowane do dzieci, a czym chcecie zachęcić dorosłych?

– Jest w planach uruchomienie dyskusyjnego klubu książki. Akcja zostanie skierowana do dojrzałych pań i panów. Takie spotkania organizowane byłyby raz w miesiącu. Tematyka dotyczyłaby książek. Chcemy być blisko każdego mieszkańca. W Lubomi mamy ponad 400 czytelników, w Syryni ok. 100. Wiele osób regularnie wypożycza książki, zdajemy sobie sprawę, że musimy pielęgnować to środowisko, korzystamy z ich uwag, wskazówek i pomysłów.

– Co czytają mieszkańcy Lubomi?

– Kobiety, głównie literaturę piękną polską i obcą. Ostatnio prym wiedzie literatura polska (obyczaj i kryminały), dużą popularnością cieszą się również sagi historyczne, czy romanse. Natomiast mężczyźni wolą nieco cięższą tematykę jak kryminały, sensacje i thrillery.

– Jakie plany na przyszłość?

– Chcemy aby nasza biblioteka dalej się rozwijała. Każda biblioteka działa w innym środowisku. Podobnie jest tutaj. Musimy brać pod uwagę specyfikę gminy, miejscowości itd. Chcemy dalej współpracować ze szkołami i organizacjami tak jak to czyniliśmy dotychczas, pragniemy poprzez różne działania promować czytelnictwo i rozwijać skrzydła.



Joanna Pytlik Primus chce zachęcić dzieci do czytania książek

nowiny.pl
ROWERON
Wspieraj nas, kolo, będzie wesoło!

ROWERON 2022

KRĘCI SIĘ NA CAŁEGO

i jest największym eventem rowerowym w regionie!

Dzisiaj skusiłam się na Trasę Toskańską. Brzeźnica, Łubowice, Sławików to tereny mojego dzieciństwa więc znam je jak "własną kieszeń"! Co mnie zaskoczyło, to ruiny zamku w Sławikowie. W dzieciństwie strasznie zarośnięte i zasypane gruzem. Teraz dzięki wolontariuszom teren został uporządkowany i wykarczowany. Polecam!

Dorota Ligocka

Dzisiaj kolejowa! Mega! Kto lubi jeździć asfaltem będzie zadowolony! Mega pomysł na zrobienie ścieżki w miejscu starych torów kolejowych. W połowie trasy można wykopać się co też zrobiłem!

Tomasz Gudynowski



Długo wyczekiwana pogoda (wreszcie nie Afryka) i wybór padł na trasę Żeglarską w Gliwicach. Od razu chcemy podziękować "twórcy" tej trasy za suuuper pomysł. Świetna trasa pod względem jakości dróg. Większość szerokimi duktami leśnymi, czasami nawet z asfaltem, albo drogami o niewielkim natężeniu ruchu. No i te widoki... Nie będę się rozpisywać, bo to trzeba zobaczyć ale wsiadajcie na rowery bo warto...

Narcyz Wołosewicz

Trasa Wilcza zaliczona. No pięknie ktoś to wymyślił. Dziękuję za miłe wrażenia. Dojazdowe trasy do głównej pętli też polecam zwłaszcza w pobliżu Knurowa.

Michał Koyote-Krakowski

No i start! Trasa zbójcka – prawdziwie po zbójcu! Brawa dla tego kto to wymyślił. Zobaczyłem nowe miejsca jak np. tor rolkowy na który na pewno się wybiorę, te stawy i ścieżki śladami Bełka.

Paweł Batko

Pokonałam połowę trasy widokowej, wróć na pewno na resztę, program mi nie nagrał trasy do końca, ale co tam ważne widoki i ruch. Mega fajna wycieczka w niedzielę.

Danka Marika Ja

W końcu ruszyliśmy na pierwszą trasę wybraliśmy Żeglarską, zachęciła nas opinia i miejsca, w których nigdy nie byliśmy. Trasa świetna, 46 km różnymi drogami, był asfalt, leśna, z górki, pod górkę i po prostym. Ciekawe miejsca po drodze, drewniane kościoły, jezioro, pałac, grotta gdzie oczywiście było obowiązkowe zdjęcie.

Iwona Szymońska

Trasa Industrialna. To trzeba zobaczyć na własne oczy, najpierw las, a potem już nowe nie odkryte jak dotąd przeze mnie tereny, które nie są tak daleko od mojego miejsca zamieszkania, trasa raz w górę, raz w dół, ale nie spodziewałam się, że na skróty można w ten sposób dojechać do tych miejsc. Warto zobaczyć te miejsca.

Agnieszka Sitko

REGULAMIN NA
www.roweron.pl

Nadal czekamy na **grupie RowerON**
na wrażenia z tras, zdjęcia i komentarze!

Już teraz dołącz
do nas na Facebooku!



SPONSORZY GŁÓWNI

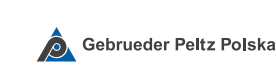


PARTNER GŁÓWNY



www.slaskie.travel

PARTNERZY



PATRON HONOROWY



PATRONI MEDIALNI



POMYSŁ I REALIZACJA



Dają swoim podopiecznym szansę na życie wolne od obaw, niepewności jutra oraz zaspokajają ich potrzebę przynależności i bliskości, tak ważną dla każdego młodego człowieka. O blaskach i cieniach rodzicielstwa zastępczego rozmawiamy z dwoma matkami zastępczymi z powiatu wodzisławskiego.

BLASKI I CIENIE RODZICIELSTWA ZASTĘPCZEGO



POWIAT Macierzyństwo i ojcostwo to dla wielu z nas czas oczekiwany, będący nierzadko efektem wieloletnich starań. Niestety, nie wszystkie dzieci znajdują miłość, spokój i życiową stabilizację w swoich biologicznych rodzinach. W takich właśnie sytuacjach z pomocą przychodzą ludzie, dla których życie i dobro dziecka, bez względu na jego historię, są wartością samą w sobie. Szczegóły rodzicielstwa zastępczego przybliżają nam dwie matki zastępcze z powiatu wodzisławskiego: Katarzyna Wojaczek oraz Wiesława Sosna.

Różne drogi, jeden cel

Katarzyna Wojaczek wraz z mężem pełni funkcję rodziny zastępczej od ponad dwudziestu lat. Przez cały ten czas przez ich dom przewinęło się 23 dzieci. Obecnie rodzina opiekuje się 7 dziećmi. – Po ślubie z mężem doczekaliśmy się dwójki biologicznych synów, a że zawsze chcieliśmy mieć też córkę, to postanowiliśmy zostać rodzicami zastępczymi dla pewnej dziewczynki. Później jakoś tak poszło, że staliśmy się rodziną zastępczą zawodową – mówi Katarzyna Wojaczek, wspominając początki swojej pracy w charakterze rodziny zastępczej. Droga rodzicielstwa zastępczego Wiesławy Sosny było zupełnie inna. – Rodziną zastępczą zostałam z przypadku – mówi nam. – Sąsiadka,

W 2021 r. w rodzinnej pieczy zastępczej przebywało ogółem 282 dzieci umieszczonych w 158 rodzinach zastępczych i rodzinnych domach dziecka. Najczęstszą formą sprawowanej pieczy zastępczej były rodziny zastępcze spokrewnione z dzieckiem. Drugą co do liczby rodzin formę pieczy zastępczej stanowiły rodziny niezawodowe. Do najczęstszych przyczyn umieszczenia dzieci poza rodziną naturalną należą dysfunkcje tkwiące w środowisku rodzinnym, przede wszystkim niewydolności opiekuńczo-wychowawcza rodziny, uzależnienie rodzica bądź rodziców od alkoholu lub narkotyków. W zeszłym roku, na 282 dzieci przebywających w rodzinnej pieczy zastępczej, tylko 9 dzieci powróciło pod opiekę rodziny naturalnej.

która miała córkę, zmarła. Wcześniej zmarł ojciec dziewczynki. Kiedy jej matka ciężko zachorowała, pomagałam jej w codziennych sprawach. Zostałam matką zastępczą, bo nie chciałam, żeby dziewczynka oglądała dom dziecka – dodaje podkreślając, że nie żałuje swojej decyzji. W domu pani Wiesławy przebywają także dwie dziewczynki z Ukrainy. Choć w obu przypadkach droga do zostania rodziną zastępczą była różna, to jednak cel był ten sam. Dzieci znalazły tam nie tylko opiekę i wsparcie, ale przede wszystkim ciepło domowego ogniska i serca otwarte na problemy podopiecznych.

Trudny czas adaptacji

W wychowaniu dzieci w placówkach typu rodzinnego ważne jest wytworzenie w domu atmosfery komfortu i bezpieczeństwa, którego dzieci nierzadko nie zaznały w swoich rodzinach biologicznych. Ich adapta-

cja do nowych warunków jest sprawą indywidualną, niedającą się ująć w jakiegokolwiek ramy. – Proces adaptacji zależy od dziecka. Od tego, w jakim stanie fizycznym i psychicznym do nas trafiło, z jakiej jest rodziny. Niektóre adaptują się z dnia na dzień, innym zajmuje to półtora roku albo i dłużej – zwracają nam uwagę nasze rozmówczynie. Podkreślają jednak, że każde dziecko potrzebuje miłości, cierpliwości, zaopiekowania i uwagi. – Czasem w opiece nad dziećmi zdarzają się takie trudności, które bardzo ciężko pokonać. Dzieci są tak skrzywdzone przez los, przez swoich rodziców biologicznych, że bardzo trudno jest im pomóc. Jako rodzice zastępczy doświadczaliśmy tego z mężem. Musieliśmy wtedy odpuścić, zrezygnować i pewnym stopniu poddać się. Mając w domu jeszcze inne dzieci, zdaliśmy sobie sprawę, że nie możemy poświęcić ich na rzecz wtedy dwójki

innych dzieci, które przez życie były bardzo poranione i potrzebowały indywidualnej opieki – mówi nam pani Katarzyna.

Blaski i cienie

Niezwykle istotne jest także podtrzymywanie kontaktów z dorosłymi już podopiecznymi, którzy nierzadko, mając własne rodziny, chętnie kontaktują się ze swoimi przybranymi rodzicami. – Mamy kontakt z dorosłymi wychowankami, odwiedzają nas i wspierają. Gdy widzimy, że dzieci wychodzą od nas i fajnie funkcjonują w dorosłym życiu, wtedy mamy świadomość, że uratowaliśmy człowieka – zauważa Katarzyna Wojaczek. Dodaje, że choć bycie rodzicem zastępczym jest pewnego rodzaju jej misją i celem w życiu, to mimo wielu pięknych chwil, doświadczyła też tych złych. – Łamię się nam serce, kiedy dziecko, z którym wydawało się, że złapało świetny kontakt i relację, odchodzi od nas i już się nie kontaktuje. Doświadczyłam takiej sytuacji i tego bólu – przyznaje ze smutkiem.

Otwarte serce i duże pokłady cierpliwości

Placówki typu rodzinne, chociaż nie do końca zastąpią dzieciom ich rodzinny dom, są alternatywą dla dużych, przepełnionych domów dziecka, w których pracujący z młodzieżą wychowawcy, obciążeni pracą administracyjną, nie

▲ Wiesława Sosna oraz Katarzyna Wojaczek, z którymi rozmawialiśmy o blaskach i cieniach rodzicielstwa zastępczego

zawsze mają czas na rozmowę z dzieckiem i poznanie jego potrzeb. – Uważam, że rodzina zastępcza jest two-rem tylko chwilowym. Dążę do tego i pracuję z biologicznymi rodzicami dzieci, które mam pod opieką i zdarza się, że wracają do nich. Rodzic zapracował na ten przywilej, pokazał, że chce, że potrafi zmienić to co było złe dla dziecka. I to też rozpatruję jako swój sukces. Bo udało się – mówi nam pani Katarzyna. Wspólnie z panią Wiesławą zachęcają innych, by ofiarowali swoje serce i czas dzieciom pozbawionym opieki własnych

rodziców. – Z całego serca zachęcamy, ale trzeba sobie powiedzieć też wprost, że nie każdy do takiej roli się nadaje. Osoba, która chce zostać rodziną zastępczą, musi mieć w sobie olbrzymie pokłady cierpliwości, musi mieć otwarte serce na każde dziecko osobno – zgodnie twierdzą nasze rozmówczynie. Wszelkich informacji dotyczących zostania rodziną zastępczą udzielają pracownicy zespołu ds. pieczy zastępczej w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie przy ul. Wałowej 30 w Wodzisławiu Śl.

Justyna Koniszewska

12 lipca na terenie Oazy Aktywności w Wodzisławiu Śl. odbył się festyn zorganizowany przez Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Wodzisławiu Śl. Celem wydarzenia była promocja i integracja rodzin zastępczych i pieczy zastępczej. – To wspaniała inicjatywa. Wspólna zabawa dzieci i dorosłych. Podczas właśnie takich spotkań dzieje się też wiele innych rzeczy: dziecko widzi, że nie tylko ono żyje w rodzinie zastępczej, inne dzieci też, więc może nie jest to takie straszne, nie ma się czego wstydzić. Oby więcej takich imprez organizowano – mówili nam dorośli uczestnicy wydarzenia. Podkreślali, że właśnie podczas takich imprez mają również szansę wymiany doświadczeń z innymi rodzinami zastępczymi. Z uczestnikami festynu, których większość stanowiły rodziny zastępcze z naszego regionu, spotkali się członkowie zarządu powiatu na czele ze starostą Leszkiem Bizoniem. – Bardzo się cieszę, że tak licznie się tu zebraliśmy. Bycie rodziną zastępczą wymaga niesamowitej siły, ale daje też mnóstwo satysfakcji. Tej satysfakcji życzę wam, drodzy rodzice, każdego dnia – mówił. W programie wydarzenia zaplanowano występy artystyczne, animacje, a także gry i zabawy aktywizujące dzieci.

Przy kościele posadzono papieski dąb. Na pamiątkę setnej rocznicy przyłączenia Górnego Śląska do Polski

GODÓW Dąb przywieźli do gminy Godów leśnicy z Nadleśnictwa Rybnik, którzy w ubiegłym roku udali się razem z innymi pracownikami Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Katowicach na pielgrzymkę do Watykanu. Wówczas sadzonkę dębu poświęcił papież Franciszek. 21 czerwca, w roku setnej rocznicy przyłączenia Górnego Śląska do Polski, dąb został posadzony przy kościele pw. św. Anny w Gołkowicach, nieopodal pomnika, upamiętniającego powstańców śląskich z Gołkowic, poległych w walkach lat 1919 – 1921.

Leśnicy przywieźli papieski dąb

Uroczystość poprzedzona została mszą świętą, która została odprawiona w kościele św. Anny – sprawowanej w intencji Ojczyzny



Uroczystości odbyły się 21 czerwca, w roku setnej rocznicy przyłączenia Górnego Śląska do Polski

– na pamiątkę 100. rocznicy przyłączenia Górnego Śląska do Polski. Mszy św. przewodnił ks. Adam Baron, proboszcz parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego i św. Anny w Gołkowicach. Udział wzięli w niej również przedstawiciele władz samorządowych – wójt gminy Godów Mariusz Adamczyk, przewodniczący Rady Gminy w Godowie

Antoni Tomas, delegacja Nadleśnictwa Rybnik z p.o. Nadleśniczego Tomaszem Olszewskim na czele z pracownikami Nadleśnictwa Romanem Kwapulińskim, Grzegorzem Adamczykiem i Pauliną Sobczuk, a także społeczność Szkoły Podstawowej im. por. pil. Franciszka Surmy w Gołkowicach z dyrektorem Waldemarem Paszyką. Obecny był rów-

nież sołtys Gołkowic, Piotr Wrodarczyk.

Dąb urośnie w sąsiedztwie powstańczego pomnika

Po mszy św. – w sąsiedztwie pomnika poświęcone powstańcom śląskim z Gołkowic, którzy w latach 1919 – 1921 zginęli w walkach o przyłączenie Śląska do Polski – nastąpiło uroczyste zasadzenie sadzonki dębu papieskiego oraz poświęcenie tablicy upamiętniającej to wydarzenie. Dyrektor szkoły przypominał historię przyłączenia Górnego Śląska, w tym ziemi wodzisławskiej do Polski, zaś nadleśniczy Tomasz Olszewski zaznaczył, że Polska miała szczęście, że pracownicy mieszkańcy Górnego Śląska chcieli, by region ten został przyłączony do odrodzonej Polski.

(juk)

Gmina Godów otrzymała dotację z Jastrzębskiej Spółki Węglowej na zakup sprzętu AGD na potrzeby uchodźców zamieszkałych w miejscach zbiorowego zakwaterowania.

Remiza i świetlica z nowoczesnym sprzętem AGD. JEGO ZAKUP SFINANSOWAŁA JSW

GODÓW Miejsca zbiorowego zakwaterowania uchodźców zlokalizowane na terenie gminy Godów wyposażono w sprzęt AGD. Zostały one zakupione dzięki dotacji, o którą gmina wnioskowała do Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Wartość dofinansowania to 15 tys. zł.

Dzięki pozyskanej dotacji gmina zakupiła dwie lodówki, dwa piekarniki, pralkę oraz suszarkę. Sprzęt te zostały rozmieszczone według potrzeb w dwóch miejscach

zbiorowego zakwaterowania uchodźców z Ukrainy, czyli: w budynku świetlicy wiejskiej w Podbuczu oraz w remizie OSP Godów. Obiekty te zostały przeznaczone na potrzeby uchodźców z ogarniętej wojną Ukrainy. – Są to osoby znajdujące się często w dramatycznej sytuacji materialnej. Przybyły do nas bez żadnego, większego majątku, a jedynie z tym, co w chwili ucieczki udało im się spakować do walizek, toreb czy reklamówek – przekazują godowscy urzędnicy.

– Dziękuję Jastrzębskiej Spółce Węglowej za wsparcie naszych działań na rzecz uchodźców z Ukrainy. W naszych zasobach mieszka około 30 uchodźców. Są to w zdecydowanej większości matki



Dzięki pozyskanej dotacji gmina zakupiła dwie lodówki, dwa piekarniki, pralkę oraz suszarkę

z dziećmi, często małymi, kilkuletnimi. Sprzęt, który zakupiliśmy dzięki udzieleniu przez JSW dotacji, na pewno poprawi ich sytuację, a nam ułatwił niesienie pomocy – podkreśla

Mariusz Adamczyk, wójt Gminy Godów.

W przyszłości ze sprzętu będą mogli korzystać również strażacy oraz osoby użytkujące świetlicę wiejską.

(juk)

Uroczystości fatimskie w Rogowie



FOT. F. KAMCZYK

W tym miesiącu figurę Matki Boskiej Fatimskiej niosły panie z parafialnego chóru

ROGÓW, GORZYCE Uroczysta modlitwa rozpoczęła się o 19.30 Mszą Świętą, później odbyło się nabożeństwo i procesja z figurą Matki Boskiej Fatimskiej.

W tym roku przypada 105. rocznica objawień fatimskich. W wielu kościołach w naszym regionie odbywają się uroczystości liturgiczne nawiązujące do tego wydarzenia. Parafia w Rogowie, do której należą sołectwa Odra, Bluszczów,

Bełsznica i Rogów kolejny raz zorganizowała modlitwę odwołującą się do tego wydarzenia. Uroczystościom przewodniczył ks. Łukasz Kocima – wikariusz parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rogowie, który podczas różańca mówił między innymi o nadziei i miłości. Ostatnią częścią modlitwy była procesja z figurą Matki Boskiej Fatimskiej, którą niosły panie z parafialnego chóru.

(FK)

Umowa na remont ciągu komunikacyjnego podpisana

MSZANA Jeszcze tego lata ruszy remont ciągu komunikacyjnego ulic: Konopnickiej, Kopernika i Mickiewicza w Mszanie. W połowie czerwca została podpisana umowa z wykonawcą tej inwestycji, wybraną w przetargu firmą HUCZ z Boronowa pod Częstochową.

Inwestycja obejmuje gruntowny remont dróg gminnych stanowiących jeden ciąg komunikacyjny: ulic Konopnickiej, Kopernika i Mickiewicza. W ramach zadania zostanie wykonana nowa nawierzchnia asfaltowa, a także wymiana warstwy konstrukcyjnej drogi. Ponadto regulacji poddane zostaną studzienki kanalizacyjne, wykonane będzie także miejscowe odwodnienie.

Wartość umowy to prawie 5 mln zł. Gmina pozyskała na to zadanie dofinansowanie z Programu Rządowego Fundusz Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych w kwocie wynoszącej prawie 4,7 mln zł. Od momentu podpisania umowy

firma ma czas 14 miesięcy na realizację zadania. Najpierw musi zostać przygotowany i zatwierdzony projekt czasowej organizacji ruchu. Faktyczne roboty powinny się rozpocząć pod koniec wakacji.

– Ogromnie nas cieszy pozyskanie środków na ten remont. Ciąg ulic, które będziemy naprawiać, jest bardzo gęsto zabudowany, mieszka tam wielu mieszkańców, a stan nawierzchni jest w kilku miejscach bardzo zły. Od dawna szukaliśmy możliwości naprawy tych odcinków. Cieszymy się, że inwestycja ruszy – mówi wójt Mirosław Szymanek. Dodaje, że to zadanie będzie trudne. – Prowadzenie robót drogowych w gęsto zabudowanym terenie powoduje zawsze sporo utrudnień, dlatego z góry proszę mieszkańców o cierpliwość i wyrozumiałość. Remontujemy dla was i mam nadzieję, że w drugiej połowie przyszłego roku będziemy się razem cieszyć z nowej drogi – zwraca uwagę wójt.

(juk)

W przyszłości ze sprzętu będą mogli korzystać również strażacy oraz osoby użytkujące świetlicę wiejską

Skóra wszystko pamięta... czyli o słońcu, czerniaku i ścieżce leczenia na NFZ



FOT. WOJCIECH ŻOLNECZKO

Jak chronić się przed czerniakiem? Gdzie szukać pomocy, gdy zauważymy niepokojące zmiany na skórze? Jaka jest różnica pomiędzy kremami z filtrem UV chemicznym i mineralnym? Między innymi o tym rozmawiamy z lekarzem dermatologiem Klaudią Krężel z Raciborza.

– Wiele osób ma na skórze mniejsze lub większe zmiany, na przykład tzw. pieprzyki. Często przyzwyczajamy się do nich i nie zwracamy na nie większej uwagi. Czy to błąd? Kiedy powinniśmy się zgłosić do specjalisty?

– Jeśli ktoś ma niepokojące go zmiany na skórze czy to barwnikowe czy też niebarwnikowe, powinien zgłosić się do specjalisty w celu konsultacji. Taką skórę trzeba obejrzyć i zbadać dermatoskopem. Na skórze mogą być znamiona barwnikowe, ale mogą być też zmiany niebarwnikowe takie jak włókniaki, naczyniaki, brodawki. Są to zmiany mniej niebezpieczne. Przeciętny człowiek nie jest w stanie sam tego ocenić. Tylko lekarz może je odróżnić za pomocą dermatoskopu. U tego samego pacjenta mogą równocześnie występować wykwity różnego rodzaju. Dlatego konsultacja lekarza dermatologa – aby pacjenta uspokoić lub uczulić – jest potrzebna. Czasami zmiany wymagają usunięcia ze względów medycznych a czasami usuwamy je ze względów estetycznych. O metodzie i sposobie usunięcia zawsze powinien decydować lekarz.

– Czy pacjenci są w takich przypadkach „skazani” na płatną wizytę czy też możliwe jest skorzystanie z pomocy specjalisty na NFZ?

– Najpierw trzeba zgłosić się do lekarza rodzinnego, który wystawia skierowanie do poradni specjalistycznej. Jeśli to jest sprawa niepokojąca, wówczas lekarz może wydać skierowanie pilne, które jest rozpatrywane w innym, przyspieszonym trybie. W takim przypadku czas oczekiwania na wizytę to z reguły kilka dni. Natomiast jeśli ktoś po prostu chce się skonsultować, otrzymuje skierowanie, zapisuje się do kolejki i przychodzi na wizytę w wyznaczonym terminie. To mogą być 3 – 4 miesiące. Jeżeli potrzebna jest później kontrola to kolejny termin zostaje od razu wyznaczony. Czyli w praktyce po skierowaniu trzeba się zgłosić tylko raz, a później pacjent pozostaje już pod opieką poradni dermatologicznej. W Raciborzu jest dwóch dermatologów przyjmujących w ramach wizyt Narodowego Funduszu Zdrowia (poradnie przy ulicach: Gąmowskiej, Kolejowej i Piastowskiej).

– W jaki sposób przebiega takie badanie?

– Badanie jest bezbolesne. Wykonuje się je za pomocą dermatoskopu. To coś w rodzaju mikroskopu, który służy do badania skóry. Możemy też zrobić zdjęcia zmian, aby móc je obserwować i porównywać w przyszłości, co się z nimi dzieje. Jeśli zmiana jest niepokojąca, najczęściej kończy się to skierowaniem do chirurga w celu chirurgicznego usunięcia.

– Mamy lato, wysokie temperatury, wiele godzin słonecznych w ciągu dnia. Jedni muszą przebywać na słońcu, bo pracują na dworze, drudzy po prostu to lubią – opalają się, spędzają czas na działce, spacerują itd. Jak należy się chronić?

– Lato jest dla ludzi. Opalanie też jest dla ludzi ale musi to być bezpieczne opalanie. Przede wszystkim trzeba mieć świadomość tego, że podczas pracy fizycznej, sportu czy innej aktywności słońce działa tak samo, jak wtedy gdy opalamy się na plaży. Bardzo często dzieje się tak, że ludzie ulegają oparzeniu właśnie

w trakcie wykonywania rozmaitych czynności, bo nawet nie pomyślą o tym, że są wystawieni na działanie promieni słonecznych. Są godziny bezpieczne, czyli poranne do 11.00 i popołudniowe po godzinie 16.00. Natomiast w godzinach okołopołudniowych powinniśmy unikać słońca – przebywać w cieniu lub półcieniu. Poza tym zawsze należy stosować kremy z wysokim filtrem UV. Trzeba jednak pamiętać, że stosowanie tych kremów nie chroni nas w 100%. Nie wystarczy też posmarować się raz na dzień, tylko trzeba to robić kilka razy dziennie. Jeśli ktoś musi przebywać na słońcu w godzinach okołopołudniowych, bo np. pracuje na otwartym powietrzu, powinien mieć koszulkę i nakrycie głowy. Osoby, które mają dużo znamion, powinny unikać słońca.

– Czy karnacja ma tu jakieś znaczenie, czy też promienie słoneczne są tak samo groźne dla wszystkich?

– Karnacja ma znaczenie. Szczególnie zagrożone czerniakiem są osoby o jasnej karnacji skóry, które mają dużą liczbę znamion. Tym niemniej zdarza się, że czerniaka wykrywa się również u osób o ciemnej karnacji skóry. Rozwojowi czerniaka sprzyjają też oparzenia słoneczne. Dlatego osoby o jasnej karnacji skóry są w grupie większego ryzyka.

– Czy są jakieś części ciała, które należy chronić w szczególności? Ja na przykład nigdy nie smaruję przedramion, bo nie doświadczyłem oparzenia w tym miejscu.

Jeśli jedziemy na wakacje, to zapewnimy naszej skórze trochę luksusu i stosujemy kremy z wysokim filtrem UV. Jeśli stać cię na konia, to stać cię też na siodło. Dajmy skórze to, czego ona potrzebuje – mówi Klaudia Krężel, lekarz dermatolog

▲ Klaudia Krężel jest dermatologiem z 32-letnim stażem pracy. Na zdjęciu trzyma dermatoskop – urządzenie służące do badania skóry. To coś w rodzaju mikroskopu lub lupy o wielkim powiększeniu wyposażonej we własne źródło światła, które pozwala na dokładną obserwację zmian skórnych.

– Są miejsca, gdzie skóra jest bardziej wrażliwa, np. dekolt czy szyja, ale generalnie nie ma takiego miejsca, które możemy opuścić. Dlatego powinniśmy smarować się cali, łącznie z grzbietami stóp. Czerniak lokalizowany jest w różnych miejscach. W przypadku kobiet często są to kończyny dolne. Zdarza się też, że występuje na podeszwach stóp. To akurat miejsce, na które często nie zwracamy uwagi, a leżąc na brzuchu ta część stóp jest wystawiona na słońce. Dlatego warto je chociaż zasłonić. Generalnie nie ma miejsca na naszej skórze, gdzie czerniak nie może powstać. Należy pamiętać o ochronie oczu, gdyż ten nowotwór może również być zlokalizowany na dnie oka. Pamiętajmy o noszeniu słonecznych okularów z filtrem UV. Czerniak może powstać w obrębie znamion, które mamy, ale może też powstać na skórze niezmienionej. Oznacza to, że osoby, które nie mają znamion, nie są wolne od tego zagrożenia.

– Jaka jest różnica między kremami z filtrami UV chemicznymi i mineralnymi? Te drugie są droższe, ale czy faktycznie są lepsze? Czy może to tylko kwestia marketingu?

– Filtry mineralne są droższe, ale też lepsze i bezpieczniejsze dla skóry. Choć ja często powtarzam, że najważniejsze jest, żeby w ogóle użyć tego filtra. Nawet jeśli to jest filtr chemiczny. Jeśli jedziemy na wakacje, to zapewnimy naszej skórze trochę luksusu i stosujemy kremy z wysokim filtrem UV. Jeśli stać cię na konia, to stać cię też na siodło. Dajmy skórze to, czego ona potrzebuje.

– Czyli ile to powinno być? 10 UV? 20 UV?

– Filtr 20 UV to jest minimum a najlepiej 30 i więcej.

– Jak to wszystko wygląda jeśli chodzi o dzieci?

– Skóra dziecka jest delikatna i nie zahartowana, a przez to wyjątkowo wrażliwa. Jeśli u dziecka dochodzi do oparzenia słonecznego, to niestety zachodzi większe ryzyko wystąpienia czerniaka w przyszłości.

– Skóra to zapamięta?

– Tak, dokładnie. Zachorowalność na czerniaka jest wyższa u osób wielokrotnie oparzonych przez słońce w dzieciństwie. Dlatego jest to bardzo ważne, żeby tę skórę chronić. Stąd filtry dla dzieci nigdy nie są niższe niż 30 czy 50 UV, bo w przeciwnym razie nie miałyby to w ogóle sensu. Trzeba o tym pamiętać nie tylko podczas wyjazdu nad wodę, ale również podczas spaceru, zabawy na placu zabaw czy pobytu dziecka w przedszkolu, bo przecież przedszkolaki często wychodzą na dwór.

Wojciech Żolneczko

– Pamiętajmy, że na szacunek musimy sobie zasłużyć. Zarówno codzienną służbą, ale również poszanowaniem prawa i zasad etycznych. Pamiętajmy, że każdy z nas codziennie daje świadectwo o całej formacji – mówił w stronę mundurowych szef Komendy Powiatowej Policji w Wodzisławiu Śl.

Święto Policji w Wodzisławiu Śl. „Zawód policjanta, to szczególny zawód dla wyjątkowych ludzi”

POWIAT Ich praca na pewno do łatwych nie należy. Często działają pod presją, są narażeni na niebezpieczeństwo i pracują w trudnych warunkach, ale w takie dni jak dziś – mogą czuć się docenieni. 15 lipca w Wodzisławskim Centrum Kultury odbyły się powiatowe obchody święta policji. Podczas uroczystości wyróżnieni policjanci odebrali z rąk przełożonych akty mianowania na wyższe stopnie, a także krzyże zasługi. Wydarzenie było również okazją do historycznych wspomnień. Również 100 lat temu utworzono bowiem policję w województwie śląskim.

Szczególny zawód dla wyjątkowych ludzi

Przybyłych na wydarze-

nie przywitał Komendant Powiatowej Policji w Wodzisławiu Śl. podinsp. Wiesław Dryja. – Dziękuję za dotychczasowe zaangażowanie i włożony trud w realizację powierzonych zadań. Realizowanych po to, by obywatel ziemi wodzisławskiej mógł powiedzieć, że czuje się bezpieczny. Dziękuję za dyspozycyjność i profesjonalizm, a waszym rodzinom za zrozumienie i cierpliwość. Składam wam wszystkim wyrazy najwyższego uznania – mówił w stronę podległych sobie mundurowych szef Powiatowej Policji w Wodzisławiu Śl. – Zawód policjanta, to szczególny zawód dla wyjątkowych ludzi. Noszenie munduru to powód do dumy. Pamiętajmy jednak, że na szacunek musimy

sobie zasłużyć. Zarówno codzienną służbą, ale również poszanowaniem prawa i zasad etycznych. Pamiętajmy, że każdy z nas codziennie daje świadectwo o całej formacji – zwrócił uwagę Wiesław Dryja.

Dwie ważne daty

W czasie uroczystości komendant Powiatowej Policji w Wodzisławiu Śl. zwrócił uwagę, że tegoroczne obchody święta policji mają wyjątkowy wymiar. Nie tylko z powodu, że przez ostatnie dwa lata zmagali się z pandemią koronawirusa i nie było możliwości spotkania się w większym gronie, ale przede wszystkim z racji tego, że w 2022 r. obchodzone są dwie ważne rocznice. – Pierwszą z nich jest setna rocznica



Podczas uroczystości wyróżnieni policjanci odebrali z rąk przełożonych akty nominowania na wyższe stopnie, a także krzyże zasługi

przyłączenia ziemi śląskiej do Macierzy, zaś drugą – stulecie powołania policji w województwie śląskim – mówił Wiesław Dryja. Do tych wydarzeń nawiązał w swoim przemówieniu także zastępca Komendanta Wojewódzkiego Policji w Katowicach insp. Dominik Łączyk. – Nasi przodkowie, którzy swoim patriotyzmem i zaangażowaniem pokazali nam jak służyć. Wielu policjantów województwa śląskiego przypłaciło życiem walcząc za Śląsk, za niepod-

ległość Polski – mówił.

Wyjątkowy prezent

W wydarzeniu prócz samych obecnych i emerytowanych policjantów oraz ich rodzin wzięli udział także parlamentarzyści: senator Ewa Gawęda, poseł Teresa Glenc oraz poseł Krzysztof Gadowski, a także samorządowcy na czele z wodzisławskim starostą Leszkiem Bizoniem oraz prezydentem Wodzisławia Śl. Mieczysławem Kieć. Wszyscy życzyli munduro-

wym spokojnej i bezpiecznej służby. – Jesteśmy z was dumni i dziękujemy wam – powtarzali. Prezydent Wodzisławia Śl. na ręce komendanta Dryji przekazał wyjątkowy prezent. – W naszym archiwum znaleźliśmy zdjęcie członków pierwszego posterunku policji w Wodzisławiu Śl., który właśnie został zawiązany 100 lat temu. Niech pamięć o tych, którzy byli przed nami towarzyszy wam w służbie każdego dnia – mówił władarz. (julk)

PĘDZIŁ PRZEZ MIASTO PO DROGACH, PIESZO UCIEKAŁ PRZEZ POLA

WODZISŁAW ŚL. Policjanci sygnalizowali rozpędzonemu kierowcy, by zatrzymał się do kontroli, jednak ten zignorował ich polecenie i uciekł. Jak się okazało, miał powód...

W sobotę (9.07.), po godzinie 4 nad ranem, policjanci z wodzisławskiej drogówki sygnalizowali

kierowcy fiata, by zatrzymał się do kontroli. Mężczyzna jadący ulicą Rybnicką, przekroczył dozwoloną prę-

kość aż o 37 km/h, jednak mimo poleceń policji, pojechał dalej.

Funkcjonariusze ruszyli w pościg za kierowcą, który uciekał w stronę centrum miasta, a następnie skręcił w ul. Chrobrego. Kiedy znacznie przyspie-

szył, mundurowi stracili go z pola widzenia, jednak chwilę później zauważyli go ponownie na Chrobrego.

Na widok nadjeżdżającego radiowozu, mężczyzna porzucił pojazd i rzucił się do pieszej ucieczki w kierunku pól uprawnych. Po

chwili policjanci zatrzymali uciekiniera. Jak się okazało, 20-letni mieszkaniec Wodzisławia był pijany, miał w organizmie 1,5 promila alkoholu.

– Młodemu, nieodpowiedzialnemu kierowcy odebrano już prawo jazdy

– przekazuje wodzisławska policja. Za prowadzenie samochodu będąc w stanie nietrzeźwości oraz za niezatrzymanie się do kontroli, 20-latek stanie przed sądem. Za te przestępstwa grozi mu kara do pięciu lat więzienia. (sqx)

Wrócimy jeszcze do własnych upraw i domowej hodowli zwierząt

■ Z prezesem Spółdzielni Kółek Rolniczych w Gorzycach, hodowcą, członkiem Zrzeszenia Miłośników Drobnego Inwentarza i radnym powiatowym Markiem Rybarzem rozmawiamy o przyszłości Spółdzielni Kółek Rolniczych oraz rolnictwa indywidualnego.

Fryderyk Kamczyk. – Panie prezesie proszę kilka słów o samej idei spółdzielni. Wiemy, że powstawały jeszcze w okresie PRL-u. Jaka była rola spółdzielni i do czego była powołana?

Marek Rybarz. – Spółdzielnie powstawały w ramach zjednoczenia kółek rolniczych działających na terenie danej gminy bądź rejonu. Najpierw może wyjaśnijmy Czytelnikom, co to są kółka rolnicze. Zakładali je rolnicy indywidualni, gdyż nie każdego było stać na zakup odpowiedniego sprzętu. Na przykład 20 rolników założyło kółko, każdy z nich dał odpowiedni wkład finansowy i za te pieniądze zakupiono traktor oraz sprzęt rolniczy, na który nie było stać indywidualnego rolnika. Sprzęt ten służył każdemu członkowi kółka. Była to forma stowarzyszenia. Każdy mieszkaniec mógł należeć do kółka rolniczego. Spółdzielnia była zaś zrzeszeniem kilku lub kilkudziesięciu kółek. Pozwoliło to na powiększenie ilości sprzętu i dysponowano już wtedy nie jednym ciągnikiem, a np. dziesięcioma. Członkowie SKR-u mieli pierwszeństwo na korzystanie z usług oraz upusty, jednak sama spółdzielnia świadczyła również usługi osobom niebędącym członkami kółek i SKR-u. W tym czasie usługi te były na wysokim poziomie. Wielu rolników pracowało wykorzystując konie. Kombajn to najwyższy poziom techniki w okresie, o którym rozmawiamy. Proszę sobie zatem wyobrazić, jak ceniona była działalność takiej organizacji. Warto zauważyć, że 30 lat temu praktycznie większość mieszkańców gminy uprawiała pola i hodowała zwierzęta na własne po-



Marek Rybarz jest prezesem SKR-u od czterech lat

trzeby. Zapotrzebowanie na sprzęt rolniczy był ogromny.

– Tyle historii ogólnej. Kiedy powstał SKR w Gorzycach i jak funkcjonuje dziś?

– Nasz SKR powstał w 1974 roku na bazie 10 kółek rolniczych z gminy Gorzyce i 5 kółek z Lubomi. Obecnie w gminie Gorzyce zostały nam 3 kółka rolnicze, 25 osób jest członkami SKR-u, kiedyś było 100 członków, co roku liczba ta się zmniejsza. Sprzęt, którym dysponuje spółdzielnia jest majątkiem kółek rolniczych, który został jej przekazany. Obecnie niecała połowa pracowników spółdzielni to sami członkowie. Wszyscy wkładają serce w tę pracę. Nie ma tu nikogo, kto nie dawałby z siebie 100 procent zaangażowania. Często ma to swoje tradycje. Dziadek i ojciec również działali w SKR-rze. Osoby te są członkami rady nadzorczej i mają realny wpływ na to co się w spółdzielni dzieje, jakie decyzje są podejmowane. Tworzymy fajną, rodzinną atmosferę i dobry klimat. Rada nadzorcza wybrana jest przez walne zebranie członków i powołuje prezesa. Ja jestem prezesem od 4 lat, a przepracowane mam 23 lata. Jeżeli ktoś zatrudni się do naszego SKR-u to pracuje tu do emerytury, nie mamy rotacji pracowników. Choć

pod względem finansowym jest różnie, dziś na rynku oferty są znacznie lepsze to jednak ludzie zostają u nas. Mają też realny wpływ i widzą jak pracują i jakie są zlecenia oraz ile ich jest. Będąc jednocześnie pracownikiem i członkiem spółdzielni mają prawidłową ocenę sytuacji.

– Jesteście też w strukturach wojewódzkich czy krajowych?

– Jest Wojewódzki Związek Kółek i Organizacji Rolniczych, do którego należą SKR-y ze Śląska, Częstochowy i Bielska – Białej. Na tym terenie działa obecnie 20 spółdzielni. Nie wszystkie jednak świadczą usługi rolnicze, część z nich przebranżowiła się. Jestem członkiem Rady WZKiOR, która składa się z 16 osób. Kiedyś mieliśmy większy wpływ na działalność rolniczą, na przyjmowane przepisy. Obecnie piszemy różne pisma do ustanawiających przepisy dot. rolnictwa, ale nasz głos w mojej i nie tylko mojej opinii słabnie.

– Wspieracie też inne organizacje rolnicze?

– Tak, zgadza się. Naturalne jest, że na nasze wsparcie mogą liczyć kółka rolnicze, kółka gospodyń wiejskich. Kilka lat temu jeszcze mogliśmy wspomagać finansowo kółka gospodyń np. poprzez zakup strojów regionalnych itd. Obecnie zmieniła się sytuacja i przepisy nie pozwalają nam tego typu pomocy stosować. Wspieramy też inne organizacje działające na terenie gminy i szkoły oraz sołectwa, w których odbywały się dożynki. Nasze działania są pod kątem uporządkowania terenu, wykoszenia trawy itd. Dalej taką pomoc świadczymy przy organizacjach festynów w gminie.

– Jakim sprzętem dziś dysponuje gorzycka spółdzielnia i jakie działania teraz świadczy? Wspominał Pan, że liczba członków maleje, a czy w takim razie poszerzacie swoją bazę ofertową o inne usługi?

– Posiadamy wszystkie maszyny potrzebne do uprawy pola, od zasiania do zbiorów, a zatem ciągniki, przyczepy, pługi, brony, glebogryzarkę itd. Ponadto mamy również kosiarki, wykonujemy bowiem też usługi, które nie są rolnicze. Poszerzamy działalność koła gdyż tego wymaga od nas sytuacja. Kosimy pobocza dróg, zimą odśnieżamy drogi w sołectwach. Zajmujemy się wywozem nieczystości z szamb. Wynajmujemy pomieszczenia i prowadzimy stację paliw. Został nam jeden kombajn, który również wykorzystujemy, jednak usługi nim świadczone są minimalne. Praktycznie to tak, że jego używanie staje się nieopłacalne. 6 lat temu mieliśmy 6 kombajnów i wszystkie były wykorzystywane. Musimy odpowiadać na potrzeby rynku i poszerzać swoją ofertę jeżeli chcemy dalej istnieć.

– Dlaczego spada zapotrzebowanie na usługi rolnicze?

– Panie redaktorze mamy dwa typy rolników. Pierwszy to rolnicy indywidualni, którzy uprawiają coś i hodują np. kury czy krowy. Robią to jednak na własny użytek, tak jak kiedyś. To jest ta grupa dla której my jesteśmy jeszcze atrakcyjni pod względem sprzętu i usług. Druga grupa w powiecie wodzisławskim to rolnicy zawodowi, można nawet powiedzieć przemysłowi. Takie firmy rolnicze posiadają

setki hektarów pól, hodują tysiące zwierząt i dokonują potężnego, z punktu widzenia rolnika indywidualnego przerobu. Takie firmy dysponują też bardzo wielkim zasobem własnego sprzętu i nie potrzebują wsparcia. Mają ciągniki warte setki tysięcy złotych, a nawet więcej, własne kombajny, nie mówiąc już o innych maszynach. Dla nich SKR nie ma znaczenia.

– Problem polega jednak na tym, że Ci rolnicy nie świadczą usług indywidualnym osobom. Kiedyś poprosiłem dwóch znajomych rolników o wykonanie pewnej usługi i odmówili mi. Usługi rolnicze mogą zatem za jakiś czas być w cenie?

– Jest dokładnie tak, jak Pan mówi. Rolnicy przemysłowi nie świadczą takich usług i jest to całkowicie zrozumiałe. Dla nich to nieopłacalne i zwyczajnie wykracza poza możliwości. Rolnik nie posiadający ciągnika, a mający dwa hektary pola, które chciałby uprawiać np. sadząc ziemniaki czy zboże dla kur, które hoduje dla własnych potrzeb ma problem. Tu z pomocą przychodzi SKR, który wykonuje takie usługi.

– Myśli Pan, że sytuacja w obszarze produkcji rolnej na własne potrzeby będzie się zmieniać?

– Jestem przekonany, że sytuacja w rolnictwie będzie się zmieniać. W ostatnich dwóch latach już to widać. Ludzie posiadający pola zaczynają usuwać z nich krzewy i chwasty, zaczynają przerabiać leżące odłogi pola na uprawne. Część osób kupuje kilka lub kilkanaście kur oraz innych zwierząt. Swojskie jajko i inne

produkty stają się ważne. Niektórzy uczą się wypiekać chleb. Zmuszają nas do tego ceny w sklepach, a sytuacja w tym temacie raczej będzie się rozwijać. Ceny będą coraz wyższe. Ludzie zaczną powracać do uprawy roślin i hodowli zwierząt. Mamy też dużo usług związanych z zaniedbanymi polami, które właściciele chcą uporządkować. Usuwamy krzaki, wykaszamy trawę i wykonujemy orkę. Mówiąc językiem fachowym doprowadzamy je do dobrej kultury rolnej. Usługi wykonujemy na terenie całego powiatu wodzisławskiego.

– Jest Pan też hodowcą zwierząt. Na czym polega ta działalność?

– Jestem członkiem Zrzeszenia Miłośników Drobnego Inwentarza w Radlinie. Wiele razy na łamach Nowin Wodzisławskich pisałoście Państwo o naszych inicjatywach, wystawach które organizujemy. Ta pasja towarzyszy mi od dziecka. Od zawsze, od kiedy pamiętam coś hodowałem. Były to gołębie, kury ozdobne, bażanty. Dalej kontynuuję moje zainteresowania. Cały czas się rozwijam. Mam też pawie, ale i daniele oraz kózki ozdobne. Sam jestem rolnikiem, mam 5 hektarów pola. Zachęcam wszystkich, którzy mają możliwości, aby zainteresowali się tym tematem. Zwracam jednak uwagę, że zwierzę to nie jest rzecz, którą można zostawić na tydzień jak samochód w garażu. O zwierzę codziennie trzeba dbać, a to wymaga ogromnego wysiłku. Rolnik nie może sobie zrobić jednego dnia wolnego. To nieustanna praca.

– Dziękuję za rozmowę.
– Serdecznie dziękuję.

– DZIĘKI TAKIEMU WSPÓLNEMU DZIAŁANIU JEST SZANSA NA ZWIĘKSZENIE W ŚRODOWISKU OSÓB Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIAMI I ICH RODZIN WIEDZY NA TEMAT RÓŻNYCH MOŻLIWOŚCI WSPARCIA, RÓWNIEŻ FINANSOWEGO – SŁYSZYMYSZ STAROSTWIE POWIATOWYM W WODZISŁAWIU ŚL. O JAKIE DZIAŁANIE CHODZI?

Łączą siły na rzecz osób z niepełnosprawnościami w powiecie

POWIAT Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie (PCPR) w Wodzisławiu Śl. rozpoczęło współpracę z Powiatowym Publicznym Zakładem Opieki Zdrowotnej (PPZOZ) w Rydułtowach i Wodzisławiu Śl. na rzecz osób z niepełnosprawnościami. Sklep medyczny „Przy Poradni”, jaki został uruchomiony przez dyrekcję lecznicy, będzie wspierał osoby z orzeczeniem w pozyskaniu dofinansowania ze środków, jakimi dysponuje PCPR.

23 czerwca dyrektorzy obu placówek: Ireny Obiegły z PCPR-u oraz Krzysztof Kowalik z PPZOZ-u spotkali się, by omówić szczegóły współpracy. – Ustalono, że Centrum doradzi pracownikom sklepu medycznego uruchomionego przez szpitala na terenie Zespołu Poradni Specjalistycznych w Wodzisławiu Śl. w zbudowaniu optymalnej dla osób z niepełnosprawnością oferty – przekazuje Wojciech Raczkowski ze Starostwa Powiatowego w

Wodzisławiu Śl. Dalej dodaje, że w sklepie będzie można również uzyskać bezpłatnie informację oraz profesjonalną poradę, na jakie dofinansowania ze środków PFRON, jakie są w dyspozycji PCPR mogą liczyć osoby z orzeczeniem w zakresie likwidacji barier, zaopatrzenia w przedmioty ortopedyczne i środki pomocnicze. Pracownicy Centrum będą też w sklepie medycznym pełnić dyżury informacyjne. Szczegółowy harmonogram zostanie opracowany wkrótce. Z kolei PPZOZ będzie kolportował na terenie sklepu i Zespołu Poradni materiały informacyjne o uprawnieniach osób z niepełnosprawnościami.

– Dzięki takiemu wspólnemu działaniu jest szansa na zwiększenie w środowisku osób z niepełnosprawnościami i ich rodzin wiedzy na temat różnych możliwości wsparcia, również finansowego – podkreśla Wojciech Raczkowski. Zwraca uwagę, że bardzo



Dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Wodzisławiu Śl. Irena Obiegły oraz Krzysztof Kowalik, dyrektor Powiatowego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Rydułtowach i Wodzisławiu Śl.

często osoby potrzebujące tego rodzaju wsparcia nie wiedzą o możliwości pozyskania dofinansowania ze środków publicznych czy też np. ubiegania się o orzeczenie o stopniu niepełnosprawności. Wskazują na to statystyki GUS z Narodowego Spisu Powszechnego jednoznacznie ukazujące, że w naszym kraju bardzo wiele osób deklarujących swoją niepełnosprawność nie ma tej kwestii uregulowanej prawnie. To zaś

wyklucza je z możliwości korzystania z różnych form pomocy. – Wszystkim życzymy zdrowia, ale w przypadku wystąpienia takiej potrzeby zachęcamy do korzystania z oferty sklepu medycznego „Przy Poradni” w Wodzisławiu Śl. przy ul. 26 Marca, jak również z usług Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Wodzisławiu Śl. przy ul. Wałowej – przekazuje Raczkowski.

(juk)

Ze sztalugami, farbami i pędzlami wyjadą na ulice Radlina, by uchwycić na swoich dziełach sztuki jego piękno. Miejski Ośrodek Kultury w Radlinie czeka na zgłoszenia osób, które chciałyby wziąć udział w plenerze „Ścieżki, ogrody, pejzaże śląskie”.

Trwają zapisy na plener artystyczny. Do uchwycenia będzie piękno Radlina

Kadr z jednej z poprzednich edycji wydarzenia

RADLIN Miejski Ośrodek Kultury w Radlinie zaprasza na plener twórczy pn. „Ścieżki, Ogrody, Pejzaże – W ciekawym Radlinie”. Wydarzenie jest organizowane już po raz dwudziesty. Z okazji jubileuszu 25-lecia miasta Radlin odbędzie się na jego terenie 10 i 11 września.

Jak informują pracownicy radlińskiego MOK-u, plener adresowany jest do wszystkich osób dorosłych zainteresowanych twórczością w różnych technikach plastycznych. Warunkiem uczestnictwa jest zgłoszenie telefoniczne, wypełnienie karty uczestnika oraz dostarczenie jej do 10 sierpnia do siedziby MOK-U oraz do-

konanie opłaty akredytacji w wysokości 200 zł.

Organizator wydarzenia zapewnia do dyspozycji uczestników materiały warsztatowe (podobrazie 50x50cm, farby akrylowe – kolory podstawowe, papier akwarelowy 34x46cm, farby akwarelowe – kolory podstawowe). Zwiększeniem pleneru będzie wystawa, której wernisaż odbędzie się 15 października w Miejskim Ośrodku Kultury w Radlinie. Uczestnicy otrzymają folder zawierający zdjęcia prac plenerowych oraz działań twórczych.

Więcej informacji dostępne w Miejskim Ośrodku Kultury w Radlinie. (juk)



**ZAKŁAD
UBEZPIECZEŃ
SPOŁECZNYCH**

BEATA KOPCZYŃSKA

regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie śl.

– Wybieram się do babci na wakacje, mieszka w woj. podkarpackim, gdy nie dawno rozmawialiśmy niepokoiła się jakimiś sprawami związanymi z ZUS, wypłatą renty rodzinnej i jeszcze kilka innych. Babcia ma ponad 60 km do najbliższej placówki ZUS, nie sposób, by z tej wioski sama dotarła bez samochodu, tym bardziej że ma ponad 80 lat. Słyszałam o wideorozmowach z pracownikiem ZUS., Zatem czy przez telefon komórkowy też jest możliwość prowadzenia takiej rozmowy? Czy trzeba mieć konto na PUE, by skorzystać z takiej formy kontaktu? I czy mogę w imieniu babci poprowa-

dzić taką rozmowę. W jaki sposób można to zrobić?

– Tak, można umawiać się na e-wizyty we wszystkich placówkach ZUS. Nie jest potrzebne do tego konto na PUE ZUS. Aby zarezerwować wideorozmowę z pracownikiem ZUS trzeba wejść na link do umawiania e-wizyty www.zus.pl/e-wizyta. E-wizytę trzeba umawiać w placówce ZUS, która jest właściwa ze względu na miejsce zamieszkania, w przypadku Pani babci będzie to oddział ZUS na Podkarpaciu, albo Oddział ZUS w Rzeszowie, albo Oddział ZUS w Jaśle. W trakcie rezerwacji należy podać kod pocztowy zamieszkania, więc system podpowiada, w którym od-

dziale taką wizytę można umówić. Podczas rezerwacji należy podać swoje dane, wybrać dzień i godzinę spotkania oraz temat spotkania, ponadto trzeba podać swój nr telefonu, na który dzień przed spotkaniem online przyjdzie informacja przypominająca o e-wizycie oraz adres email, na który zostanie wysłany link do spotkania na pół godziny przed e-wizytą. Może Pani poprowadzić cały proces obsługi tej e-wizyty, a z pracownikiem ZUS może już rozmawiać online – babcia. Jeśli chodzi o rozmowę w imieniu innej osoby, to taka możliwość istnieje, są jednak pewne wymogi. Można skorzystać z e-wizyty w imieniu innej

osoby, ale tylko jeśli posiadamy pełnomocnictwo od tej osoby zarejestrowane w ZUS. Przed rozpoczęciem e-wizyty nasz pracownik sprawdzi czy taki dokument został przekazany.

– Potrzebuję uzyskać zaświadczenie o zgłoszeniu do obowiązkowych ubezpieczeń społecznych i zdrowotnego. W jaki sposób mogę to zrobić?

– O takie zaświadczenie można wystąpić: przez Internet, osobiście w placówce ZUS lub pocztą. Do wystąpienia o zaświadczenie przez Internet niezbędny jest profil na Platformie Usług Elektronicznych. Z kolei chcąc złożyć wniosek o zaświadczenie w pla-

cówce ZUS, należy napisać wniosek o wydanie zaświadczenia bądź wypełnić gotowy formularz wniosku dostępny w placówce ZUS. Na wniosku proszę złożyć dyspozycję odbioru zaświadczenia w formie papierowej – osobiście bądź pocztą tradycyjną. Istnieje również możliwość odbioru zaświadczenia w formie elektronicznej poprzez PUE (trzeba jednak założyć profil na PUE). Podpisany wniosek należy dostarczyć do dowolnej terenowej jednostki ZUS. Wniosek (w formie jak powyżej) można również wysłać do placówki ZUS za pośrednictwem poczty. Zaświadczenia o zgłoszeniu do obowiązkowych ubezpieczeń społecznych i zdrowotnego wydawane są bezzwłocznie, nie później niż w terminie 7 dni od daty wpływu wniosku. W sprawach niebudzących wątpliwości zaświadczenia wydawane są „od ręki”. W przypadku, gdy zachodzą okoliczności uniemożliwiające wydanie zaświadczenia o zgłoszeniu do obowiązkowych ubezpieczeń społecznych i zdrowotnego, właściwa terenowa jednostka ZUS wydaje ubezpieczonemu decyzję o odmowie wydania zaświadczenia o przebiegu ubezpieczeń. Od tej decyzji przysługuje ubezpieczonemu odwołanie do sądu.

Chcę realizować swoje powołanie w duszpasterstwie polowym

ks. Łukasz Libowski
przedstawia



Z ks. porucznikiem Mariuszem Gawłowskim, kapłanem diecezji opolskiej oddelegowanym do pracy w ordynariacie polowym, o jego posłudze duszpasterskiej – a przy okazji nieco o tzw. wojnie sprawiedliwej – koresponduje ks. Łukasz Libowski

Postanowiłem działać

Łukasz Libowski. Mariuszu, od jakiegoś już czasu – od 2018 roku, jak czytam w internecie – jesteś duszpasterzem w wojsku polskim. To zaczniemy może od początku, a więc od opowieści o tym, jak do wojska trafiłeś. Bo zostałeś przecież wyswięcony dla diecezji opolskiej; toż bardzo dobrze znają Cię niektórzy raciborzanie, jako że pracowałeś u św. Jana Chrzyciela na Ostrogu.

Mariusz Gawłowski. Zawsze powtarzam, że w życiu nie ma przypadków co do osób, które spotykamy, czy też sytuacji, w których się znajdujemy. Można powiedzieć, że wszystko zaczęło się od mojego udziału w pielgrzymce wojskowej w roku 2006, na którą zabrała mnie moja siostra, która służyła jako żołnierz w 10. Brygadzie Logistycznej w Opolu. Na pielgrzymce poznałem ks. pułkownika Jerzego Niedzielskiego, jak ja pochodzącego z diecezji opolskiej, oraz ks. pułkownika Ireneusza Birusia (wtedy kleryka, a dziś, obecnie mojego proboszcza). W głowie gdzieś tam pojawiała się wówczas myśl o kapłaństwie, ale nie, żeby być kapłanem wojskowym. Te dwie wymienione postacie miały znaczący wpływ na podjęcie przeze mnie decyzji o wstąpieniu do seminarium.

Myśl o byciu kapłanem wojskowym zrodziła się przed święceniami kapłańskimi, kiedy w opolskiej katedrze odbywałem praktykę diakonańską, a częstym gościem na plebanii był ks. Niedzielski, który co właśnie wrócił z misji z Afganistanu i opowiadał o posłudze kapłana wśród wojskowych czy też o odbytych misjach w różnych zakątkach świata oraz o specyfice duszpasterstwa polowego. Trzy lata spędzone w leśnickiej parafii



27 listopada 2019 r. Spotkanie żołnierzy PKW Sophia z papieżem. Ks. Mariusz Gawłowski – pierwszy z lewej strony papieża.

były latami, gdzie ciągle powracała myśl o posłudze w ordynariacie polowym. Po tych trzech latach postanowiłem działać, ale też pytając Pana Boga, czy to jest Jego wola. Zdawałem sobie sprawę, że nie będzie to łatwe ze względu na brak kapłanów w naszej diecezji, ale po kilku wizytach u biskupa Andrzeja i odbytych trudnych rozmowach na konkretne argumenty ordynariusz opolski wyraził zgodę na odbycie przeze mnie kursu oficerskiego dla kapłanów.

Kursy oficerskie dla kapłanów odbywają się w Akademii Wojsk Lądowych we Wrocławiu i trwają dwa miesiące. Po odbytych kursie oraz zdaniem egzaminie oficerskim otrzymałem promocję na stopień podporucznika rezerwy i trafiłem jako wikary do parafii św. Jana Chrzyciela na Ostrogu w Raciborzu. Odbyty kurs oficerski był tylko dla mnie utwierdzeniem w przekonaniu, że to moja droga życiowa, że chcę realizować swoje powołanie w duszpasterstwie polowym. Po odbytej kolejnej rozmowie z biskupem Czają dostałem zgodę i zostałem oddelegowany jako ksiądz

diecezji opolskiej do posługi w ordynariacie polowym. Pierwszą moją placówką w diecezji polowej była parafia św. Jana Pawła II w Warszawie – Wesołej, gdzie byłem kapłanem 1. Warszawskiej Brygady Pancernej. Po roku zostałem skierowany na misję, gdzie spędziłem osiem miesięcy z naszymi żołnierzami na Sycylii. Od dwóch lat jestem wikarym w parafii wojskowej w Warszawie – Rembertowie, gdzie pełnię także funkcję kapłana Akademii Sztuki Wojennej oraz 2. Regionalnej Bazy Logistycznej.

Wszystko zależy od ludzi

ŁŁ. Czym się różni posługa w parafii wojskowej od duszpasterstwa w parafii niewojskowej?

MG. Parafie wojskowe to tzw. parafie personalne, w których posługą duszpasterską są objęci żołnierze danych jednostek, członkowie rodzin wojskowych, a także emeryci wojskowi czy kombataneci. Kwestię tę reguluje kodeks prawa kanonicznego oraz statut ordynariatu polowego. Duszpasterstwo wojskowe ma swoją specyfikę. Oczywiście,

są kapelani, którzy pełnią funkcję proboszcza czy wikarego i zajmują się typowym duszpasterstwem parafialnym: sprawują sakramenty, nabożeństwa, przygotowują dzieci rodzin wojskowych do Pierwszej Komunii Świętej czy bierzmowania. Niektórzy kapelani są wyznaczani na stanowiska kapłanów szpitalnych w szpitalach wojskowych, inni pełnią posługę na misjach wojskowych. W posłudze kapłana wpisane są także wyjazdy poligonowe.

ŁŁ. A jak było na misji na Sycylii? Czego tam doświadczyłeś, co przeżyłeś?

MG. Od roku 2015 polscy żołnierze stacjonują we włosko-amerykańskiej bazie Sigonella w ramach misji Sophia/Irini, a głównym zadaniem jest podejmowanie działań przeciwko nielegalnemu handlowi ludźmi oraz nielegalnemu handlowi ropą. Mnie dane było spędzić osiem miesięcy na Sycylii, od października 2019 r. do maja 2020 r. Rola kapłana, jak w każdym kontyngencie wojskowym, to opieka duszpasterska i codzienna posługa polskim żołnierzom.

Podczas misji udało się nam nawiązać kontakt z Polonią w rejonie Katanii oraz Syrakuz i co dwa tygodnie były organizowane msze święte w języku polskim, a po mszach spędzaliśmy wspólnie czas z rodakami przy dobrej sycylijskiej kawie i nie tylko. 11 listopada delegacja naszego kontyngentu uczestniczyła w mszy świętej na wzgórzu Monte Cassino. Dwa razy udało się nam także zorganizować wyjazdy do Rzymu, gdzie uczestniczyliśmy w środowowych audiencjach; po jednej z audiencji mogliśmy osobiście zamienić kilka słów z papieżem Franciszkiem, co było niespodzianką i wywarło na żołnierzach ogromne wrażenie. Spokojny charakter misji pozwalał nam także na wyjazdy poza bazę i podziwianie piękna sycylijskich miast i miasteczek.

Problem pojawił się, kiedy wybuchła pandemia i zostaliśmy zamknięci w bazie bez możliwości wyjazdu, no i z dala od domu; był to też szczególnie czas dla naszych najbliższych, bo doskonale pamiętamy obrazy i informacje o najwyższej umieralności na COVID właśnie

ekonowiny powiatu wodzisławskiego

FUNDUSZ POMOŻE PATROLOWAĆ LASY Z POWIETRZA

620 tysięcy złotych trafi w tym roku do Regionalnych Dyrekcji Lasów Państwowych w Katowicach i we Wrocławiu, w ramach dofinansowania z czterech Wojewódzkich Funduszy Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej: w Katowicach, Krakowie, Opolu i we Wrocławiu. Środki będą przeznaczone na loty patrolowo-gaśnicze na terenach leśnych. To efekt ścisłej współpracy czterech funduszy we wspieraniu ochrony lasów przed zagrożeniem pożarowym. Stosowne umowy podpisano uroczystie na terenie Leśnej Bazy Lotniczej PGL RDLP w Katowicach – Lotnisko Opole-Polska Nowa Wieś.

– Po raz kolejny łączymy siły z innymi Funduszami i wspólnymi środkami chcemy wspomóc Lasy Państwowe, które są dobrem narodowym nas wszystkich. Nasze wsparcie finansowe to nasz wkład w poprawę bezpieczeństwa pożarowego kompleksów leśnych. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego jak wolno las rośnie, a jak szybko może go pochłonąć pożar – mówi Aleksandra Drescher, prezes WFOŚiGW w Opolu.

Na dofinansowanie lotów patrolowo-gaśniczych cztery Fundusze przezna-

czą łącznie 620 tys. zł. Katowicki Fundusz – 400 tys. zł, Opolski i Wrocławski po 100 tys. zł i Krakowski – 20 tys. zł. Środki pozwolą zarówno na sprawniejszą koordynację akcji gaśniczej, jak i dostarczenie wielu niezbędnych informacji dostępnych jedynie podczas obserwacji z powietrza. Jednocześnie działania te wiążą się bezpośrednio z ochroną klimatu poprzez ograniczanie szkodliwej emisji CO₂, będącej następstwem pożarów.

– Tylko wczesne wykrywanie ognisk pożarowych może uchronić nas i środowisko naturalne od katastrofalnych skutków. Dlatego loty patrolowo-gaśnicze na terenach leśnych są tak bardzo ważne i konieczne, żeby szybko zlokalizować zarzewie ognia, a powstający pożar zdusić w zarodku. Wszyscy mamy w pamięci gigantyczny, a zarazem tragiczny w skutkach pożar w okolicach Kuźni Raciborskiej sprzed lat – dodaje Tomasz Bednarek, prezes WFOŚiGW w Katowicach.

30 lat temu, 26 sierpnia 1992 roku, w okolicach Kuźni Raciborskiej wybuchł gigantyczny pożar, w którym zginęły 3 osoby, a 50 zostało rannych. W płomieniach zginęli młodszy kapitan Andrzej Kaczyna z

Komendy Rejonowej Straży Pożarnej w Raciborzu i druh Andrzej Malinowski z OSP Kłodnica z Kędzierzyna-Koźła. To nie jedyne ofiary szalejącego żywiołu. Zginęła także przypadkowa osoba – kobieta, potrącona przez pędzący do pożaru wóz strażacki, który wpadł w poślizg i wypadł z drogi. Pożar w Kuźni Raciborskiej określany jest największym, jaki miał miejsce w Polsce oraz Europie Środkowej po II wojnie światowej. Spłonęło wówczas ponad 9 tysięcy hektarów na terenie dwóch województw (ówczesnego katowickiego i opolskiego) i trzech nadleśnictw (Rudy Raciborskie, Rudziniec i Kędzierzyn). Przyczyną była najprawdopodobniej iskra, spod kół hamującego przy lesie pociągu.

– Skutki pożaru o dużym zasięgu są odczuwalne dla środowiska przyrodniczego przez wiele lat, a część gatunków roślin i zwierząt może już nigdy nie powrócić na dany obszar. Dlatego kolejny rok wspieramy ochronę lasów, aby uniknąć potencjalnych katastrofalnych pożarów, które zniszczyłyby znaczne obszary leśne doprowadzając do utraty siedlisk i różnorodności biologicznej – wyjaśnia Łukasz Kasztelowicz, prezes WFOŚiGW we Wrocławiu.

Loty będą realizowane na terenach leśnych województw: śląskiego, opolskiego, dolnośląskiego i małopolskiego. Śmigłowce i samoloty patrolowo-gaśnicze odpowiadają za lokalizację pożarów oraz szybkie rozpoczęcie akcji gaśniczej, a także powstrzymanie pożaru do momentu dotarcia sił naziemnych. Na uzupełnienie zapasu wody i ponowne pojawienie się na miejscu akcji gaśniczej, zarówno samoloty jak i śmigłowce potrzebują zaledwie kilkunastu minut. Duża liczba punktów czerpania wody daje możliwość szybkiego dotarcia i powrotu w rejon pożaru. Ponadto patrolowanie i obserwacja rozwoju pożaru z powietrza zwiększa bezpieczeństwo osób zaangażowanych w akcję gaśniczą, a samoloty mogą dokonywać zrzutów środków gaśniczych na obszary, w których przebywanie strażaków jest bardzo niebezpieczne (np. płonące młodniki) lub nawet niemożliwe.

– Loty patrolowe nad terenami leśnymi stanowią nieodzowny element działań na rzecz bezpieczeństwa, również środowiskowego. A takie działania zawsze pozostają w centrum zainteresowania naszego Funduszu. Zdecydowanie należy więc wspierać działalność Lasów



Tylko wczesne wykrywanie ognisk pożarowych może uchronić nas i środowisko naturalne od katastrofalnych skutków – mówi Tomasz Bednarek, prezes WFOŚiGW w Katowicach



26 sierpnia 1992 roku, w okolicach Kuźni Raciborskiej wybuchł gigantyczny pożar, w którym zginęły 3 osoby, a 50 zostało rannych

Państwowych w tym zakresie. Cieszymy się, że mamy w tym swój wkład – mówi Kazimierz Koprowski, prezes WFOŚiGW w Krakowie. To nie pierwsza taka ponadregionalna inicjatywa czterech wojewódzkich Funduszy. W ubiegłym roku cztery WFOŚiGW po raz pierwszy zwały szereg, dzięki czemu lasy otrzyma-

ły niemal pół miliona złotych dofinansowania. Dwa lata temu było to 350 tys. zł, ale wtedy na dofinansowanie złożyły się Wojewódzkie Fundusze w Katowicach i Opolu. W ciągu trzech lat na dofinansowanie lotów patrolowo-gaśniczych fundusze wydały wspólnie niemal 1,5 mln zł.

(eco)



Kolumnę dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków WFOŚiGW w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja

Przy baszcie zabrzmiała muzyka bluesowa i zapachniało kawą

WODZISŁAW ŚL. W niedzielne popołudnie 17 lipca przy wodzisławskiej Baszcie Rycerskiej, odbył się koncert bluesowy zespołu Black Pin oraz prelekcja na temat kawy, którą przygotował Tymoteusz Cieciera.

Po roku od otwarcia baszty po jej rewitalizacji i budowie punktu widokowego,

publiczność licznie zgromadziła się przy wieży, aby posłuchać bluesa oraz napić się zapowiadanej kawy. Spotkanie rozpoczęło się od prelekcji Tymoteusza Cieciera, który opowiedział o tym, jak przebiega proces produkcji kawy od uprawy ziaren, do zaparzania i jak poszczególne elementy tego procesu wpływają na



Tymoteusz Cieciera opowiedział o paleniu i parzeniu kawy

smak tego, co znajduje się w naszej filiżance. Oczywiście goście mogli również napić się wysmienitej kawy w filiżankach z logo miasta, a później zostawić je sobie na pamiątkę.

Drugą częścią spotkania był koncert zespołu bluesowego Black Pin, który zainteresował publiczność

swoimi piosenkami. – To pierwszy z cyklu koncertów przy Baszcie Rycerskiej, które chcemy zorganizować. O kolejnych będziemy informować już niebawem – zapowiada Mateusz Jamioła z Wydziału Dialogu, Promocji i Kultury Urzędu Miasta Wodzisław Śląski.

Baszta Rycerska wznie-



Koncert był okazją do zwiedzenia baszty oraz zobaczenia panoramy miasta

siona na terenie jednej z najstarszych części miasta ma długą i bogatą historię. Po śmierci fundatora zamczek myśliwski stopniowo popadała w ruinę, a zabudowa, która do niego przylegała, uległa całkowitemu rozpadowi. Do naszych czasów przetrwała jedynie Wieża Romantyczna, która po ponownym odrestaurowaniu przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Wodzisławskiej w 2004 roku spłonęła, podpalona przez nieznaną sprawców.

W 2021 roku po wielu latach starań i dążeń partnerów na terenach pogranicza polsko-czeskiego, ten owiany aurą tajemniczości symbol miasta, odzyskał swój dawny blask. Było to możliwe dzięki środkom pozyskanym z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Interreg V-A Republika Czeska-Polska oraz udziale w projekcie Silesianka – szlaku wież i platform widokowych w Euroregionie Silesia. (ska)



Impreza, choć kameralna, miała swój klimat

Czy OPP może wrócić do dzielnic?

WODZISŁAW ŚL. Podczas czerwcowej sesji rady miejskiej radny Jakub Elsner wystosował do prezydenta pytanie na piśmie w sprawie możliwości powrotu zajęć Ogniska Pracy Pozaszkolnej do dzielnic miasta, jak było to przed laty.

Podczas niedawnego jubileuszu 50-lecia OPP podczas wspomnień pojawił się temat zajęć w ościennych dzielnicach miasta. Temat ten przytoczył radny Jakub

Elsner podczas czerwcowej sesji. – Organizując wraz z Radą Dzielnic Zawada warsztaty artystyczne w szkole w Zawadzie spotykaliśmy się z ogromnym zainteresowaniem dzieci i młodzieży. Na każdych zajęciach było obecnych bardzo wiele młodych osób. Pokazuje to wprost jak wielka jest potrzeba organizacji zajęć pozalekcyjnych np. artystycznych w dzielnicy Zawada. W naszej młodzieży drzemają liczne talenty, i chcę

oni rozwijać swoje pasje. Miasto powinno stworzyć odpowiednie warunki do rozwoju tych zainteresowań – mówił radny. Zaznaczył, że dzieci i młodzież mają utrudniony dojazd do centrum lub też są za młode, aby samodzielnie podróżować komunikacją miejską. To powoduje, że nie mają możliwości uczestnictwa w zajęciach OPP w siedzibie na os. XXX-lecia.

– Na obecnie funkcjonujące rozwiązanie nie można

się po prostu godzić, trzeba podjąć kroki aby dzielnice ościenne przestały być dyskryminowane pod tym względem. Tego właśnie wymaga się od władz miasta. Znam osobiście kilka osób, które z chęcią poprowadziłyby zajęcia z OPP dla dzieci w Zawadzie, te osoby mają już doświadczenie w prowadzeniu takich zajęć i prowadziły je już w przeszłości. Zainteresowanie dzieci i młodzieży było by również ogromne. Wszystko jest gotowe: są dostępne

sale w szkołach, są nauczyciele, którzy chętnie poprowadzą zajęcia, jest ogromne zainteresowanie dzieci i młodzieży tymi zajęciami, a jedynym brakującym elementem jest: brak zgody władz miasta na zorganizowanie zajęć OPP w dzielnicach ościennych – podkreślał radny.

W krótkiej odpowiedzi podczas sesji prezydent odniósł się do słów radnego Elsnera, zaznaczając konieczność pozyskania instruktorów zajęć. W od-

powiedzi pisemnej na pytanie radnego podkreślono natomiast brak możliwości organizacji zajęć. Czy Zawada, Wilchwy i inne dzielnice ościenne mają szansę na zajęcia pozalekcyjne z OPP dla dzieci i młodzieży? Na pewno ten temat będzie jeszcze kontynuowany, bo dla wielu mieszkańców (szczególnie wychowanków OPP, a obecnie rodziców dzieci w wieku szkolnym) możliwość zapewnienia dzieciom zajęć dodatkowych we własnym otoczeniu jest niezwykle potrzebna dla rozwoju młodych mieszkańców miasta. (ska)

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny
art

Racibórz, ul. Solna 7/3

tel. 32 414 04 79, pn-pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

WYKONUJEMY:

Profesjonalne oprawy obrazów

Renowacje

Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych

Już 15 lat na rynku!



UCZTA DLA PASJONATÓW ZABYTKOWYCH POJAZDÓW W ZABEŁKOWIE

ZABEŁKÓW, REGION W sobotę na boisku w Zabełkowie odbył się XIII Międzynarodowy Złot Pojazdów Zabytkowych. Tradycyjnie impreza ściągnęła pasjonatów z wielu stron Polski i z zagranicy.

Na zlocie nie zabrakło samochodów i motorowerów. Głównie widoczne były takie marki jak Mercedes, Skoda, Fiat czy BMW. Wśród uczestników nie brakowało fachowców starej motoryzacji. Impreza była okazją do wymiany doświadczeń i informacji na temat samego sprzętu. Tradycyjnie w zlocie uczestniczyło również dużo gości z Czech.

– Uczestniczę w zlocie szósty raz. Zawsze jest to bardzo fajna impreza. W

tym roku wydarzenie było bardzo udane. Można było podziwiać samochody z datą produkcji od lat 30-tych do 90-tych ubiegłego wieku. Dwie perełki wyjątkowo mnie zainteresowały. Pierwsza to jeden z modeli BMW, drugi samochód, na który zwróciłem szczególną uwagę to ACURA NSX. Ja przyjechałem Mercedese s-klase w108 z 1966 r. – mówi Benjamin Fojcik.

W zlocie uczestniczyło ok. 150 pojazdów. Bardzo ciekawe marki zaprezentowali Czesi. Były nie tylko Skody i Tatry, ale również wiele innych pojazdów będących w posiadaniu naszych sąsiadów.

– Faktycznie samochody na czeskich rejestracjach były bardzo interesujące i

niespotykane. Bardzo fajnie, że tak wielu gości było dziś w Zabełkowie – dodaje Fojcik.

Wśród uczestników nie brakowało również osób, które nie zajmują się tego typu pasją ale zwyczajnie przyjechały podziwiać perełki motoryzacji.

– Jest to bardzo interesujące wydarzenie, niezwykle samochody. Uderza szczególnie ten zapach. Ciekawe są również „maluchy”. Zawsze patrzę z sentymentem na te auta, gdyż był to pierwszy samochód, który sobie kupiłam. Mam nadzieję, że kiedyś uda mi się znowu kupić „malucha” – mówi pani Anna z Wodzisławia Śląskiego.

Nie brakowało osób, które pierwszy raz odwiedzi-

ły zlot. – Bardzo się cieszę, że mogłam wraz z mężem uczestniczyć w tym wspaniałym wydarzeniu. Tutaj każdy pojazd ma swoją historię. Wyraży uznania dla ich właścicieli i gratulacje dla mojego kolegi Mariusza za zdobycie podczas zlotu III nagrody – mówi Bogusława Kominek.

– W naszym posiadaniu jest samochód zabytkowy Renault 4 CV, który zdobył III miejsce w konkurencji sprawnościowej, w kategorii samochodu 1946 – 1965. Składam podziękowania dla organizatorów za tak dobrze przygotowaną imprezę i gratulacje dla wszystkich załóg i miłośników starej motoryzacji – dodaje Karina Miechówka.

(FK)



Karina Miechówka i Bogusława Kominek nie kryły zachwytu starymi samochodami



Uczestnik zlotu Benjamin Fojcik przyjechał Mercedese s-klase w108 z 1966 r.



PREMIERA PIĄTEK 18:00

Dzieje się

Muzyka • Książka • Spektakle

NAJWAŻNIEJSZE INFORMACJE KULTURALNO-ROZRYWKOWE





polsat box

POZYCJA 85

CANAL+

POZYCJA 87

orange

POZYCJA 62

vectra

POZYCJA 129

upc

POZYCJA 111/352

TELEWIZJA
NAZIEMNA

WOJ. ŚLĄSKIE

wp pilot

PILOT.WP.PL



Dzień dobry! Nazywam się Benjamin. Przyszedłem na świat 17.07.2022. Ważyłem wtedy 3420 g i mierzyłem 54 cm. W domu czekają na mnie dzielna mama Dorota, tato Łukasz i starszy brat Bruno.

13 lipca o 18.50 przyszedł na świat Marcel Mikrut. Chłopczyk ważył wtedy 2690 g i miał 55 cm. Jego rodzicami są Patrycja i Przemek z Wodzisławia Śl. W domu na chłopczyka czeka starszy o 2,5 roku brat Piotr.



Dzień dobry! Nazywam się Antoni Marcol. Jestem synem Doroty i Bartosza z Jastrzębia-Zdroju. Rodzice po raz pierwszy mogli mnie przytulić 11 lipca o 13.03. Ważyłem wtedy 3540 g i miałem 56 cm. Mam starszą o rok siostrę Zofię.



Ta dziewczynka na fotografii to Sonia Sacha. Przyszła na świat 11 lipca o 9.47. Ważyła wtedy 3440 g i mierzyła 55 cm. Jej rodzicami są Justyna i Patryk z Zebrzydowic. W domu na małą Sonię czeka starsze rodzeństwo: Filip i Julia.

Mała Liliana Leśnik jest nową mieszkanką Turzy Śl. Jej rodzicami są Natalia i Jakub. Dziewczynka przyszła na świat 13 lipca o 23.36. Ważyła wtedy 3100 g i miała 56 cm.



Nikoła i Arek z Wodzisławia Śl. przywitali na świecie swojego synka. Leon Budzyński urodził się 15 lipca o 12.15. Ważył wtedy 3160 g i mierzył 55 cm.

Hej! Nazywam się Julia Krymiec i jestem córką Edyty i Leszka z Jastrzębia-Zdroju. Rodzice po raz pierwszy mogli mnie przytulić 15 lipca o 17.20. Ważyłam wtedy 3480 g i miałam 57 cm. 3-letnia Oliwia to moja starsza siostra.



Ten chłopczyk na fotografii to Paweł Czajka. Przyszedł na świat 15 lipca o 19.30. Ważył wtedy 3820 g i miał 57 cm. Jego rodzicami są Aneta i Sebastian z Czyżowic. 3-letni Jakub to starszy brat małego Pawła.

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• Skup Aut - Złomowanie. Racibórz, tel. 664-087-328. Dojazd do klienta, gotówka, najlepsze ceny, legalna firma.

• Skup samochodów osobowych i dostawczych oraz złomowanie. Dojeżdżam do sprzedającego w dniu zgłoszenia. 501-011-090.

MASZYNY ROLNICZE

• Kupię ciągniki i maszyny rolnicze, tel. 602-811-423.

KREDYTY - POŻYCZKI

• Kredyt hipoteczny i mieszkaniowy. Oferta trzynastu najlepszych banków. Wkład własny od 10%. tel. 730-809-809.

• Kredyty konsolidacyjne do 250 tys., stała rata, stałe oprocentowanie, tel. 790-501-503.

• Upadłość, oddłużanie, restrukturyzacja. Zaczynaj życie bez długów. Obsługa Prawna. tel. 796-801-801.

• Szybka Pożyczka oddłużeniowa na spłatę chwilówek, zadłużeń, komornika 733-556-449

MATRYMONIALNE

• Samotny pan 73 lata pozna Panią w wieku 65 – 75 lat. Poważne oferty. Stały związek, 0049/176-8415-3656.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

• Działka rekreacyjna, pow. 446 mkw., w cichej i spokojnej okolicy, altanka murowana, piwnica, strych, światło i woda na działce, cena 45.000 zł do negocjacji, Racibórz Brzezie, Handlowa, 691-659-706

POSIADAM DO WYNAJĘCIA

• Do wynajęcia garaż, Racibórz, ul. Mariańska, tel. 518-685-353 po godz. 16.00.

• Wynajmę 3-pokojowe mieszkanie w Tworkowie, 80 mkw., II p., 0049-170-210-5434.

POSZUKUJĘ DO WYNAJĘCIA

• Wezmę w dzierżawę grunty rolne. Tel. 794-474-490.

• Emeryt szuka mieszkania. Rybnik i okolice, do 1800 zł. Musi być umeblowane oraz posiadać balkon, bardzo proszę o kontakt: 507-660-577.

PRACA

DAM PRACĘ

• Euro Labora Racibórz. Austria, Niemcy, Holandia, Szwajcaria – już od 10 lat pomagamy znaleźć najlepszą pracę! Zadzwoń: 32-417-20-56, praca@euro-labora.com; www.euro-labora.com (cert nr 14601).

• Zatrudnię pomocników brukarzy, także emerytów z Wodzisławia Śląskiego i okolic. Kontakt: 600-502-817, 32-456-23-81.

• Zatrudnimy do prostych prac fizycznych. Stała praca na hali. Kontakt: Racibórz, ul. Piaskowa 11, tel. 32-415-96-65, e-mail: sekretariat@majnusz.pl.

• Zatrudnimy pracowników z uprawnieniami na suwnicę lub wózek widłowy. Stała praca na hali w Raciborzu. Kontakt: Racibórz, ul. Piaskowa 11, tel. 32-415-96-65, e-mail: sekretariat@majnusz.pl.

• Zatrudnimy ślusarza/mechanika do pracy na hali w Raciborzu. Zapewniamy stabilne zatrudnienie i dobre warunki pracy. Kontakt: Racibórz ul. Piaskowa 11, tel. 32-415-96-65, e-mail: sekretariat@majnusz.pl.

• Zatrudnimy brukarzy oraz pomocników. Praca w Raciborzu i okolicach. Mile widziani emerytowani górnicy. Motywacyjny system płac, wolne soboty. Dodatkowym atutem będzie prawo jazdy kat. B, tel. 533-520-556.

• Miejski Zarząd Budynków w Raciborzu zatrudni pracowników na stanowiska: referenta i inspektora w dziale opłat i windyacji. Oferty można składać w siedzibie przy ul. Batorego 8 do 22.07.2022. Tel. 32-415-29-16.

• Miejski Zarząd Budynków w Raciborzu zatrudni pracowników na stanowiska: referenta i inspektora w oddziale gospodarki mieszkaniowej. Oferty można składać w siedzibie przy ul. Batorego 8 do dnia 22.07.2022. Tel. 32-415-29-16.

• Energetyka Solarna Ensol z Raciborza poszukuje do pracy elektryka. Praca w Raciborzu na pełen etat. Kontakt: Racibórz, ul. Piaskowa 11, tel. 32-415-00-80, e-mail: sales@ensol.pl.

• Salon Meblowy Basztowa w Raciborzu zatrudni na atrakcyjnych warunkach finansowych osobę z orzeczeniem o stopniu niepełnosprawności do składowania mebli. Gwarantujemy umowę o pracę na pełny etat, praca poniedziałek-piątek. Tel. 660-620-642

• Miejski Zarząd Budynków w Raciborzu zatrudni pracownika na stanowisko magazyniera. Zakres obowiązków: prowadzenie gospodarki magazynowej, prowadzenie magazynu eksmisyjnego, dokonywanie zakupów materiałów. Praca na pełny etat. Szczegółowe informacje tel. 32-415-29-16

• Zatrudnię na atrakcyjnych warunkach finansowych pracownika budowlanego do wykańczania wnętrz (budowlanka lekka - prace wykończeniowe mieszkań). Gwarantuję umowę o pracę na pełny etat, wolne weekendy, praca w Raciborzu. tel. 660-620-642

TOWARZYSKIE

• Amatorka rozporka, 883-272-757.

USŁUGI

• Ubezpieczenia: dom, mieszkanie, samochód, życie, wyjazd na wakacje, NNW szkolne. Wszystko to ubezpieczysz u mnie w Warcie, ul. Hulczyńska 12, Racibórz Studzienna, 782-859-586. Agent Ubezpieczeniowy Grabowska Michaela

• Złomowanie pojazdów, usługi lawetą. Auto Hibner Mateusz Hibner 44-300 Wodzisław Śl. Ul. Pszowska 129c tel. 603512269.

USŁUGI REM.-BUD.

• Kominy, uszczelnianie, frezowanie, remonty dachów, renowacje, dekarz, nr tel. 513611500

• Malowanie dachów, elewacji. Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, montaż rynien, 514-666-992.

• Płoty panelowe 3D. Pomiar, wycena, wykonanie. Kompletne przesłó, podmurówka, transport, materiał. Dominika: 882-186-962. Łukasz: 509-933-604.

• Komplex-Dach, pokrycia dachowe-pełen zakres usług dekarzskich, ocieplanie dachów styropapą, wykończenia wnętrz, solidnie, tanio, FV, 606-118-496.

• Malowanie, tapetowanie, gładzie, kafelkowanie, podwieszane sufity, adaptacje poddaszy, strychów. Czysto, solidnie, 530-523-000.

• Brukarstwo - place, drogi dojazdowe, chodniki, tel. 606-364-748.

• Czyszczenie mechaniczne kostki brukowej, usuwanie mchu ze spoin, likwidacja kolein, impregnacja. tel. 606-364-748.

• Remonty mieszkań, malowanie, tapetowanie, ścianki działowe, malowanie elewacja domów. tel. 606-364-748.

• Profesjonalne usługi wykończeniowe, remonty łazienek, zabudowy g.-k., gładź, malowanie, krótkie terminy, pomiar, wycena gratis, 515-304-042.

• Roboty remontowo-budowlane w pełnym zakresie + ogrzewania budynków, remonty dachów. Wykonywanie nadzorów budowlanych, 695-638-650.

• Ocieplanie domów, malowanie elewacji. Usługi ogólnobudowlane. Usługi remontowo-malarskie. Wolne terminy. tel. 724-056-954.

ZDROWIE

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzkiwicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna 602-695-679.

OKULISTYKA

• Racibórz, Długa 17, 32-415-15-94. Anna Tapper-Barto, wtorek, środa 15.00 – 17.00., piątek, 11.00 – 14.00.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.

ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz
Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00

Tel. 32 415 47 27

lub naszą stronę w Internecie:
ogloszenia.nowiny.pl

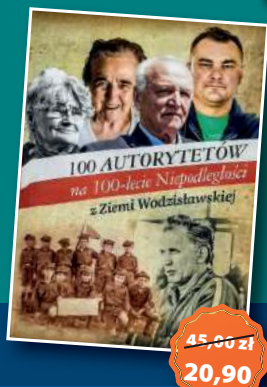
CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

• motoryzacja – 15 zł	• matrymonialne – 10 zł	• praca (promocja) – 5 zł	• usługi rem.-bud. – 15 zł
• biznes – 15 zł	• nauka – 10 zł	• towarzyskie – 30 zł	• usługi – 15 zł
• gastronomia – 15 zł	• różne – 10 zł	• transport – 15 zł	• wróżby – 15 zł
• kredyty, pożyczki – 15 zł	• podaruję – 10 zł	• turystyka – 15 zł	• zdrowie – 15 zł
• nieruchomości – 15 zł	• zguby – 10 zł	• noclegi – 15 zł	• zwierzęta – 15 zł

Ogłoszenie podwójne (16 do 30 słów) + 10 zł!

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: **32 415 47 27**

SKLEP
nowiny.pl



nowiny
WODZISŁAWSKIE

Redakcja: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4000 egz.; e-mail: nw@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Redaktor naczelny: Szymon Kamczyk – s.kamczyk@nowiny.pl, tel. 662 059 171
Reklama: Joanna Janik – j.janik@nowiny.pl, tel. 606 698 903

Dziennikarze:
Agata Paszek – a.paszek@nowiny.pl, tel. 666 023 150,
Justyna Koniszewska – j.koniszewska@nowiny.pl,
tel. 660 489 672.

Redakcja techniczna: Agnieszka Subocz – a.subocz@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Paweł Okulowski, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Izba Wydawców Prasy
Stowarzyszenie Gazet Lokalnych
Druk: Drukarnia Polskapresse Sp. z o.o., Sosnowiec
© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

Sztygar z żelaza, który chce dobić do setki

■ Zwykłe bieganie jest dla niego po prostu nudne. Co innego, jeśli przy okazji trzeba się podciągać, czołgać i skakać. O przewadze biegów przeszkodowych nad piłką nożną, treningach na hałdzie i poszukiwaniu czasu rozmawiamy z legendą polskich biegów OCR Tomaszem Oślizłą.

– Ktoś zbiera znaczki, ktoś inny układa puzzle, a Ty... Ty wylewasz siódme poty biegając, taplając się w błocie, podciągając się na różnych przeszkodach. Coś pominąłem?

– Zgadza się. Biegi przeszkodowe to nie tylko biegi, ale też wymyślne konstrukcje, różnice wzniesień, przeprawy wodne, tunele.

– Czyli czołgać się też trzeba.

– Tak. Od początku kariery wystartowałem w 90 biegach przeszkodowych i spotkałem się z naprawdę rozmaitymi przeszkodami.

– Czy była jakaś nietypowa, która szczególnie zapadła ci w pamięci?

– Był taki bieg w Piekarach Śląskich. W pewnym miejscu na trasie trzeba było zdjąć jeden but i przebiec po szyszkach. Wszyscy mieli buty powiązane, trochę problemu z tym było. Nie podobało nam się to, bo my chcemy się ścigać i pokonywać trudne przeszkody. Dla zupełnych amatorów to mogło być zabawne, dla nas już nie.

– No właśnie. Tysiące osób trenuje OCR, setki osób biorą udział w biegach, ale przeważnie wygrywa Tomasz Oślizło. Co jest w tym wszystkim najważniejsze? Nogi? Ręce? A może... głowa?

– Głowa w tym sporcie jest bardzo ważna. Ja z reguły mam początki biegu wolne, a dopiero później się rozkręcam. Robię to inaczej niż wszyscy, bo większość biegnie na „hura”. Start, sprint i po dwustu metrach już nie mają siły. Ja zaczynam spokojnie i dopiero później doganiam resztę, a na koniec.. to oni oglądają moje plecy.

– No właśnie, wolisz gonić czy być ściganym?

– Wolę gonić. Lubię mieć

kogoś przed sobą. Nie muszę się zanadto forsować. Po co robić dużą przewagę w trakcie biegu, skoro koniec końców i tak najważniejszy jest wynik. Start jest nieważny, ważny jest koniec. Nikt nie będzie pamiętać, że ktoś prowadził prawie przez cały bieg, liczy się tylko wynik, bo on zostaje na lata.

– No i jak się goni, to nie trzeba oglądać się za siebie.

– Tak, patrzę tylko przed siebie. Znam dystans i wiem, kiedy przyspieszyć. Zresztą to jest ciekawe, obserwować tych, którzy są przed tobą. Czasem biegnę i widzę, że ten zawodnik przede mną słabnie, to się daje poznać po ruchach. Wtedy wiem, że to jest dobry moment, aby zaatakować.

– Kiedy najczęściej atakujesz (Tomasz Oślizło specjalizuje się na dystansie około 7 km)?

– Zaczynam powolutku, a później przesuwam się do przodu, do przodu i gdzieś w okolicach trzeciego kilometra staram się wyjść na prowadzenie. To zależy od rywali. Jeśli są mocniejsi, trzeba zaatakować szybciej. Z drugiej strony nie czekam na ostatni kilometr, bo to byłoby zbyt duże ryzyko. Zwykły, głupi błąd może wtedy przekreślić szansę na zwycięstwo.

– Jakie są kary za popełnienie błędu na przeszkodzie?

– Zazwyczaj trzeba wykonać rundę karną, czyli np. przebiec 300-metrową pętlę z workiem piasku na plecach. Dlatego jak ktoś myśli o czołowych miejscach, to nie może się mylić.

– Zwycięstwo w Runmageddonie na Hałdzie Sośnica w Gliwicach było 50-tym w twojej karierze.



Tomasz Oślizło ma 35 lat. Pochodzi ze Skrzyszowa w gminie Godów (pow. wodzisławski). Przez jakiś czas mieszkał w Gorzycach, a obecnie jego domem są Świerklany w powiecie rybnickim. Biegami OCR zainteresował się sześć lat temu. Od tego czasu wziął już udział w ponad 90 takich imprezach, 77 razy stanął na podium, a 50 razy wygrał. Zawodowo jest związany z kopalnią w Chwałowicach. Ma żonę i dwójkę dzieci.

A pamiętasz pierwszą wygraną?

– Pierwsze zwycięstwo to był Barbarian Race w Ustroniu. Bieg, przeszkody, a na koniec trzeba byłoby wbiec na Czantorię.

– Czy gdy jechałeś do Ustronia, myślałeś o tym, że masz szansę na wygraną?

– Nie, to nadal były początki mojego biegania. Zacząłem w 2016 roku w Tychach i udało się od razu stanąć na podium. Zwycięstwo w Ustroniu to był ten sam rok, tyle że jesień.

– A trzy lata później było już Mistrzostwo Europy. Od czego to się zaczęło? Kiedy uznałeś, że zwykłe bieganie czy siłownia to dla ciebie za mało?

– Faktycznie, zwykłe bieganie jest trochę nudne, monotonne. Zaczęło się od tego, że grałem w piłkę. Dwa razy miałem nogę złamaną. W końcu rzuciłem piłkę, bo nic z tego nie było. Czasem człowiek się starał, ale inni zawodnicy nie dali z siebie wszystkiego i wynik był słaby. A w biegach sam pracujesz na swój sukces i

nie jesteś od nikogo zależny.

– Gdzie grałeś w piłkę?

– Najpierw w Gwieździe Skrzyszów, później na chwilę w Odrze Wodzisław i znowu w Skrzyszowie. Wtedy złamali mi nogę i zrezygnowałem z gry w piłkę. Zacząłem biegać, ćwiczyć na siłowni. W Gorzycach, gdzie wtedy mieszkałem, zbudowałem drążek, poręczę i zacząłem ćwiczyć kalistenikę. Pewnego dnia trafiłem w internecie na reklamę biegu Barbarian Race. Pomyślałem: spróbuję, zobaczymy jak wyjdzie. Zapisalem się, opłaciłem start i od razu trzecie miejsce zdobyłem. No i wszedłem w to. Wziąłem udział w kolejnych biegach, wkrótce dołączyłem do drużyny, co było fajne, bo opłacali mi starty.

– Ile kosztuje udział w takim biegu?

– Ceny mogą być kosmiczne. To może być 200 – 400 złotych. Jeśli biega się dużo, może się z tego łączyć naprawdę duża kwota.

– Sprawność i siła przydają się w pracy? Jeden

z twoich znajomych napisał, że jedną ręką się podciągasz, a drugą wymieniasz przewody.

– Może gdzieś kiedyś była taka sytuacja, ale nie pamiętam dokładnie.

– Pracujesz w Chwałowicach. Koledzy wiedzą, że robisz coś takiego?

– Tak, wszyscy o tym wiedzą. Kibicują, gratulują.

– Powiedz teraz, jak wygląda twój trening.

– Ogólnie siłę rąk, górne partie ciała, ćwiczę na drążkach. Do tego trochę przysiadów. Reszta to bieganie, głównie na hałdzie. Ta obok mojego domu ma 100 metrów wysokości. Nie trzeba w góry jeździć. Można tu na miejscu zbudować dobrą siłę biegową. Dzisiaj rano zrobiłem 10 kilometrów, w tym 500 metrów przewyższeń. Tyle wystarczy.

– I tak codziennie?

– Nie, średnio raz w tygodniu odpoczywam – nie biegam i nie ćwiczę.

– A jest tak, że jednego dnia biegasz, a drugiego dnia ćwiczysz na drążkach, czy zdarza się, że jednego dnia robisz to i to?

– Zdarza mi się tak, że z rana pobiegam, a potem poćwiczę 30 – 40 minut na drążkach. To jest ciężki sport, bo trzeba mieć i chwyt dobry, i być szybkim, a to nie idzie w parze, bo przy bieganiu spalają się mięśnie, których się nie używa.

– A im więcej mięśni na górnych partiach ciała... – Tym gorzej się biega.

– Ale dzięki temu sylwetka jest uniwersalna. Mógłbyś być modelem dla jakiegoś greckiego rzeźbiarza.

– Ciekawe, że o tym wspominasz, bo jest bardzo popularny na całym świecie bieg OCR Spartan Race.

– Praca, dom, rodzina, treningi, biegi. Jak znajdujesz na to wszystko czas?

– Czasem trzeba rezygnować ze spania, żeby to wszystko ogarnąć. Przy domu zawsze jest co robić. Praca zajmuje mi dziesięć godzin dziennie razem z dojazdem i powrotem. Zdarzało mi się, że spałem przez cały tydzień po cztery godziny dziennie, a potem weekend, dwa biegi jednego dnia – z dobrym wynikiem! Ale na dłuższą metę tak się nie da.

– Czy myślisz, że bieg OCR mogłyby stać się twoim głównym źródłem utrzymania? Czy to jeszcze zbyt młoda dyscyplina?

– Ten sport rozwija się bardzo szybko, ale to wciąż nie jest ten poziom, aby można było z tego żyć. Prędzej można byłoby iść w kierunku tego, co się z tym wiąże, czyli na przykład treningów personalnych. Ale takie coś łatwiej jest robić w dużym mieście. Na wiosce nie zbierze się aż tyle osób chętnych na takie usługi. Swoją drogą są starania, żeby biegi przeszkodowe zaliczyć w poczet dyscyplin olimpijskich. Skoro taniec na rurze jest sportem olimpijskim, to czemu nie biegi OCR? Ja raczej nie doczekam czasu, żeby z biegów można było się utrzymać. PESEL leci. Już teraz jestem jednym ze starszych zawodników w polskiej czołówce OCR. Reszta to młodzież.

– No i ta młodzież jeszcze musi poczekać na swój czas...

– Tak, jeszcze wygrywam. Marzy mi się, żeby sto razy stanąć na podium. Dotychczas udało mi się to 77 razy, więc trochę jeszcze przede mną.

– Powodzenia.

– Dzięki.

Rozmawiał Wojciech Żołneczek

Mieszkańcy WSPARLI BIEGACZY mocnym dopingiem

GRABÓWKA Punktualnie o godz. 15.00 w niedzielne popołudnie 17 lipca spod Wiejskiego Domu Kultury w Grabówce wystartował VIII Bieg Sołecki, zainicjowany przez grupę biegową Dystans Lubomia oraz Personal Best.

Biegacze mieli do pokonania dystans 5 km, natomiast dla pasjonatów nordic walking przygotowano dystans 2,5 km. Zwycięzcą tegorocznego biegu na 5 km został Cyprian Grzelak z 1. numerem startowym. Drugie miejsce wywalczył Andrzej Nowak z numerem 34. Pierwszą panią na me-



Cyprian Grzelak i Andrzej Nowak, najsztybsi uczestnicy biegu

cie była Barbara Wojtyła z numerem 56.

Specjalną nagrodę przygotowano dla najlepszej grupy kibiców. Na trasie w trzech punktach ustawiły się sąsiedzkie drużyny, które mocno do-

pingowały uczestników biegu. Były flagi, wuwuzele, piszczałki, bębny oraz inne przedmioty robiące hałas. Przede

wszystkim jednak mieszkańcy dopingowali zawodników swoimi głosami. Oferowali też wodę i inne napoje dla spragnionych, a także przygotowali na trasie zraszanie z domowych węży ogrodowych.

– Skrzyknęliśmy się po sąsiedzku i każdy coś przygotował. Fajnie, że trasa biegła obok naszych domów, mogliśmy pokibicować – od dziadków do wnuczków, a po kibicowaniu możemy urządzić sąsiedzką imprezę – mówili nam zaangażowani kibice.

(ska)



Mieszkańcy Grabówki na pierwszym stanowisku kibiców

Za nami kolejna edycja maratonu, który nie jest wyścigiem



Sprawdzenie przez uczestników granic własnej wytrzymałości i odporności psychicznej. To jeden z głównych celów maratonu.



Trasa maratonu prowadziła przez malownicze tereny przygranicza Polski i Czech

GODÓW Piękne widoki, wymagające podjazdy oraz niezapomniane przygody. Tego wszystkiego doświadczyli miłośnicy kolarstwa, którzy wzięli udział w kolejnej edycji Tour de Silesia. Tegoroczna odsłona tego wydarzenia odbyła się 16 i 17 lipca. Na linii startu, który zlokalizowano na terenie obiektu sportowego przy ul. 1 Maja w Godowie, pojawiło się ponad 500 osób. Powód? Zamierzali pokonać od 100 do 530 km.

Każdego roku trasa maratonu prowadzi przez malownicze tereny przygranicza Polski i Czech. Zawodnicy pokonają odcinki płaskie, pagórkowate oraz górskie. Jest to prawdziwa mieszanina, która przy każdej pogodzie potrafi zaspokoić najbardziej wymagających zawodników. A aura w tym roku była bardzo dynamiczna. – Uczestnicy trafili na trudne warunki pogodowe. Temperatura była idealna, ale kolarze musieli zmagać się z silnym wiatrem i momentami ulewnym deszczem

– mówi nam Wioleta Filipienko ze stowarzyszenia Tour de Silesia.

Co ciekawe, edycje maratonu Tour de Silesia nie są rozgrywane w formie wyścigu. Każdy, kto dotarł do mety, był zwycięzcą i otrzymał pamiątkowy medal. Priorytet imprezy to przede wszystkim dobra zabawa oraz zmierzenie się z własnymi słabościami. Uczestnicy mają do wyboru wiele wyzwań. W tym roku były do wyboru trzy trasy: na dystans 100 km, 350 km oraz 530 km. Najdłuższa z tras wiodła przez trudne podjazdy na terenie Kotliny Kłodzkiej, które wymagały bardzo dobrej kondycji. – Jedną z głównych cech naszego maratonu jest to, że każdego roku trasa jest zmieniona, poprowadzona tak, aby nasi uczestnicy mogli cieszyć oczy pięknymi widokami, ale też zmierzyć się ze sporym przewyższeniem na trasie. Z uwagi na nazwę naszego maratonu staramy się, aby prowadzić kolarzy w zakątki Śląska, także te historyczne – wyjaśnia nam Wioleta Filipienko.

(juk)